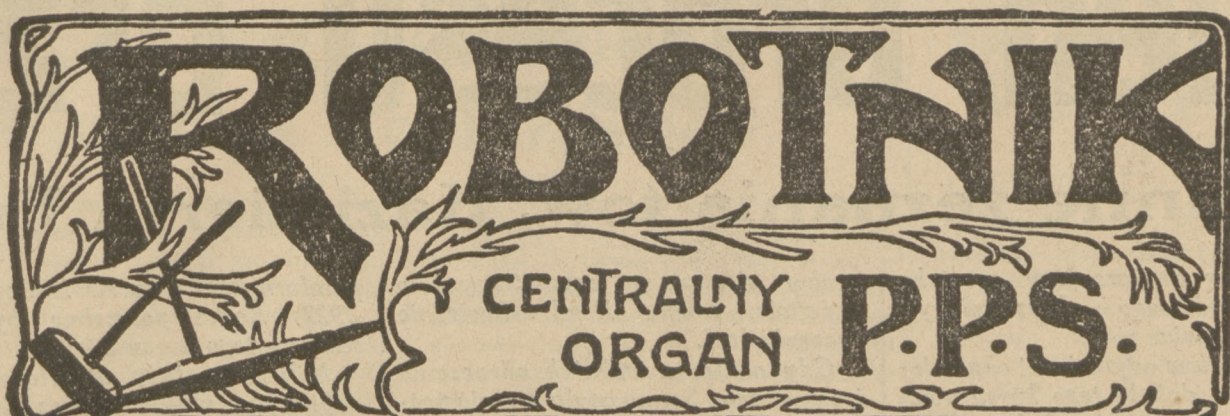


**NIECH ŻYJE RZĄD
ROBOTNICZY
I WŁOSCIAŃSKI**

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 775-73.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-39.
DRUKARNIA — tel. 773-43.

KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

Czytajcie w dzisiejszym „Robotniku” sprawozdanie z 18-go dnia procesu brzeskiego

Sprawa Pomorza

Polityka wewnętrzna wysunęła się dziś na plan pierwszy w życiu Polski. Jest to rzecz w warunkach obecnych zupełnie zrozumiała, i obóz „sanacyjny” jedyny ponosi za to odpowiedzialność. A położenie międzynarodowe rozwija się nadal swoją koleją; pierwszy raz od chwili powstania Państwa Polskiego zagadnienie rewizji granic Rzeczypospolitej stało na porządku dziennym opinii europejskiej nie w formie t. zw. intrygi niemieckiej, ale w charakterze dyskusji niejako oficjalnej na terenie Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Prasa „sanacyjna” pomniejsza znaczenie tej dyskusji; bagatelizuje ją i bagatelizuje zarazem ludzi, którzy ją podnieśli. Nie wystarczy nazywać senatora Borah „awanturnikiem”, „krzykaczem”, „przysięgłym germanofilem”. Nie wystarczy nazywać jego wystąpienie „grubym nietaktem”. Bo przecież senator Borah pozostanie jednym z najbardziej wpływowych polityków amerykańskich, wodzem t. zw. Partii Postępowej, stanowiącej „języczek u wagi” Senatu amerykańskiego, prezesem Komisji Zagranicznej Senatu — czynnika decydującego, obok prezydenta, o polityce zagranicznej Stanów Zjednoczonych. Wszak to Borah, nie kto inny, złamał w swoim czasie prezydenta Wilsona; doprowadził do zbliżenia z Meksykiem i z Ameryką Południową, przeszkodził uznaniu Sowietów przez Stany Zjednoczone. Bagatelizowanie sen. Borah nie ma żadnego sensu. Fakty powyższe świadczą o roli politycznej, jaką odegrał. Nic dziwnego, że „Times”, pisząc o wizycie waszyngtońskiej premiera francuskiego Laval’a, przypisywał wagę szczególną rozmowom Laval’a właśnie z sen. Borah poza rozmowami z prezydentem Hooverem.

Ponadto wielu bardzo wybitnych polityków amerykańskich łączy swoje nazwiska z poglądami p. Borah; wymienimy ambasadora Gerarda, redaktora Lippmana, ambasadora Shurmanna, bankierów, jak Otto Kahn i Wiggins, ekspert finansowy.

Prasa angielska — ze swej strony — podchwyciła i uwypukliła jeszcze cały problem. A i w prasie francuskiej były głosy... przykre.

W takich warunkach udawanie, że się nie widzi niebezpieczeństwa, byłoby „polityką strusia”. A „polityka strusia” tak samo, jak „urzędowy optymizm”, — to zawsze najgorsza ze wszelkich polityk możliwych. Trzeba zdać sobie sprawę z tego, że propaganda na rzecz rewizji zachodnich granic Polski poczyniła w opinii światowej bardzo znaczne postępy. Narazie w grę wchodzi „tylko” propaganda, ale to jest... ogromnie dużo. Mgliście zapewnienia, że „wszystko w porządku”, niewiele pomogą...

Tow. Niedziałkowski podkreślił silnie w swej ostatniej mowie sejmowej fakt odosobnienia Polski. Wynikł on z prostej rzeczy, również „bagatelizowanej” uparcie, z zerwania łączności pomiędzy dzisiejszym systemem rządzenia a opinią demokratyczną Zachodu. Polityka międzynarodowa nie jest dzisiaj „tajemnicą stanu” kan celarii dyplomatycznych; wszędzie ulega w mniejszym czy w większym stopniu naciskowi, pogłodom, nastrojom społeczeństwa. Polska jest w świecie samotna. Samotną była u

„Dobrodziejstwa” dla robotników sezonowych

Błąd roku ubiegłego zaciążył nad rokiem bieżącym

W prasie „sanacyjnej” ukazały się informacje, iż Rząd znosi w roku bieżącym tak zwany „martwy sezon”, trwający od 15 grudnia do 1 marca, przywracając bezrobotnym robotnikom sezonowym prawo do pobierania w tym okresie zasiłków ustawowych.

Jeśli wiadomość tak jest prawdziwą — oznacza ona, iż obóz „sanacyjny”, pod naciskiem opinii, wycofał się ze stanowiska zajętego w roku ubiegłym, które spowodowało tyle krzywd i w tak wielkim stopniu spotęgowało nędzę robotniczą...

Niestety jednak — ten „gest” również nie da robotnikom sezonowym żadnych faktycznych korzyści dlatego właśnie, iż Rząd w roku ubiegłym sezonu martwego nie zniósł.

W sezonie ubiegłym bowiem, wskutek niezniesienia martwego sezonu, olbrzymia większość bezrobotnych robotników sezonowych uprawniona została, do pobierania zasiłków dopiero z dn. 11 marca, to znaczy po upływie 10-dniowego okresu wyczekiwania po zakończeniu martwego sezonu. Zgodnie zaś z art. 13 ustawy o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia z dn. 18 lipca roku 1924, prawo do następnych zasiłków przysługuje dopiero po roku, licząc od dnia pobrania pierwszego zasiłku tygodniowego w okresie poprzednim. Wobec tego, nawet w razie zniesienia martwego sezonu — olbrzymia większość bezrobotnych robotników sezonowych zostałaby uprawniona do pobierania zasiłków dopiero... w marcu 1932 roku. Tylko istotne naprawienie wyrządzo-

nej krzywdy mogłoby mieć w tym wypadku znaczenie!

Z Łodzi donoszą, iż — wobec tego, że większość robotników sezonowych ma nie być uprawniona w martwym sezonie do pobierania zasiłków, magistrat łódzki, pomimo trudnej sytuacji finansowej, postanowił przyznać zwalnianym robotnikom sezonowym, poza ekwiwalentem urlopowym, zasiłek zimowy, w wysokości dwudniowego zarobku za każdy przepracowany w roku bieżącym miesiąc.

Zasiłek ten wypłacony ma być w ramach, w ciągu miesięcy: grudnia, stycznia i lutego, celem ułatwienia robotnikom przetrwania ciężkiego okresu bezzasiłkowego.

Tragedja robotników górnośląskich

Na str. 5-ej dzisiejszego „Robotnika” podajemy ogólne dane o tragicznej sytuacji w przemyśle górnośląskim.

Na tem miejscu zamieszczamy szereg faktów, charakteryzujących aż nadto wymownie nędzę zredukowanych robotników.

Np. robotnicy huty „Hubertus”, w myśl zarządzeń komisarza demobilizacyjnego, mieli być przeniesieni do hut „Królewskiej”, „Bismarcka” i „Fałwy”. Huty te nie dotrzymały przyrzeczenia złożonego na ręce komisarza demobilizacyjnego, iż przyjmą tych robotników — i nieszczęśliwi znajdują się obecnie w

skrajnej nędzy, bez pracy i bez zasiłków.

Również bez środków do życia pozostają „urlopowani” robotnicy huty „Zgoda”.

WSPÓLNA ODEZWA P. P. S. I BUNDU

Warszawski Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. i Warszawski Komitet Bundu wydały wspólną odezwę w sprawie ekscesów antysemickich.

Komisarz demobilizacyjny udzielił zarządowi huty zezwolenia na urolopowanie części załogi na okres jednomiczyny, z tem zastrzeżeniem, iż w tym czasie otrzymywać oni będą zasiłek z funduszu bezrobocia.

Tymczasem „urlopowani” robotnicy nie otrzymali żadnych zasiłków!

Zarząd huty „Łazarz” nosi się podobno z zamiarem wypowiedzenia w najbliższych dniach pracy całemu personelowi i t. d., i t. d.

Redukcje za redukcjami!

Na Dalekim Wschodzie zaczęła się prawdziwa wojna

Zacięte walki. Zamach stanu w Mandżurji. Nadzwyczajna sesja Rady Ligi Narodów

WALKI NA DALEKIM WSCHODZIE.

Według nadeszłych doniesień położenie w Mandżurji jest bardzo poważne. Gen. Maa jest podobno popierany przez posiłki sowieckie. Oficerowie sowieccy są instruktorami w jego armji. Według ostatnich doniesień gen. Maa przeszedł do ostrej ofensywy.

Na całym froncie toczy się zacięta walka artyleryjska. Samoloty japońskie ostrzeliwują pozycje chińskie. Kilka z nich wpadło w ręce oddziałów gen. Maa. Generał chiński Czang-Jao-Tsing, którego wojska znajdują się w pobliżu Nunganu, otrzymał rozkaz przecięcia linii kolejowej koło Taohan, celem odizolowania wojska japońskiego od bazy operacyjnej.

„Times” donosi, że Cichikar znajduje się w przededniu upadku. Stanowisko

marszałka Czang - Tsue - Ljanga, który utracił już Mukden i Kiryn, grozi zupełnym załamaniem.

Czang-Tsue-Ljang wydał rozkaz gen. Maa stawiania jaknajbardziej zaciętego oporu, zaś gen. Maa ze swej strony doniósł telegraficznie komisarzowi chińskiemu w Charbinie, aby zawiadomił Ligę Narodów że położenie w Mandżurji uległo znacznemu zaostrzeniu i wezwał Radę Ligi do interwencji i skłonienia Japonji do wycofania swych wojsk.

JUTRO MANDŻURJA ZOSTANIE CESARSTWEM?

Angielski korespondent „Daily Telegraph” donosi z Pekinu, że były cesarz chiński PU-JI przybył do MUKDENU. Na przyjęcie b. cesarza ma sto udekorowane zostało flagami.

Czynione są gorączkowe przygotowa-

nia o proklamowanie cesarstwa mandżurskiego.

W poniedziałek cesarz PU-JI wyda proklamację do narodu.

ROZMOWY DYPLMATYCZNE PRZED SESJĄ LIGI NARODÓW.

Korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraph” donosi, że minister spraw zagranicznych sir John S’mon wyjechał wczoraj do Paryża, aby omówić z Briandem konflikt mandżurski jeszcze przed rozpoczęciem się nadzwyczajnej sesji Rady Ligi Narodów.

Simon stara się doprowadzić do bezpośredniej wymiany zdań pomiędzy przedstawicielami rządów Japonji i St. Zjednoczonych ze względu na doniosłe interesy Ameryki w Mandżurji.

„Times” nawołuje Japonję do współpracy z Ligą Narodów.

Za tydzień wybory w okręgu przemyskim

W IMIĘ OBRONY PRAWA I WOLNOŚCI LUDU

głosujemy wszyscy na 7

schyłku XVIII stulecia. By zbudzić znowu rozmach propagandy, by wskrzęsić wolę kraju, by śmiało, po

męsku, spojrzeć w oczy kolosalnym trudnościom, — trzeba przedewszystkiem osiągnąć wspólny warunek pod-

stawowy: trzeba zmienić system rządzenia.

J. H. R.

Po zgonie ZYGMUNTA MARKA

Związek Zawodowy Transportowców w Rzeczypospolitej Polskiej wyraża swoje głębokie i szczere współczucie Polskiej Partii Socjalistycznej z powodu zgonu tow. Zygmunta Marka jednego z najdzielniejszych bojowników idei Socjalizmu.

Akad. Koło Sjonistyczno - Socjalistyczne wyraża swój hołd pamięci tow. Marka wielkiego bojownika o Niepodległość i wyzwolenie klasy robotniczej.

ECHO

Powtarzając się z numeru na numer w ciągu ostatnich kilku dni konfiskaty „Robotnika” zwróciły na siebie uwagę prasy zagranicznej. Komentarzy powtarzać nie możemy.

Decyzja p. prezesa Dutkiewicza

Wiadomość prasy „sanacyjnej”, że p. prezes Sądu Apelacyjnego Dutkiewicz postanowił nie wszczynać postępowania dyscyplinarnego w stosunku do sędziego śledczego Demanta, potwierdza się.

Wiadomość ta wywarła duże wrażenie w opinii publicznej; otrzymaliśmy w tej sprawie dużo listów i uwag zarówno z kół robotniczych, jak z kół prawniczych; niestety, podać treści tych listów nie możemy.

OD REDAKCJI

Dla uniknięcia nieporozumień wyjaśniamy — wobec licznych zapytań — że istotnie p. Dutkiewicz był w r. 1919 tym sędzią śledczym, który umorzył postępowanie karne w stosunku do ks. Eustachego Sapiehy o usiłowanie zamachu stanu wobec „braku znamion czynu przestępczego”.

Do naszych czytelników

Wczorajszy numer „Robotnika” został dwukrotnie skonfiskowany, przy tem konfiskata ostatnia nastąpiła już późno wieczorem, po godz. 10 wieczorem; wobec tego wielu naszych prenumeratorów prowincjonalnych nie otrzymało wcale pisma.

Przepraszamy ich za to, chociaż nie jesteśmy nic winni, i prosimy o dalszą, tem energiczniejszą akcję na rzecz „Robotnika”.

REDAKCJA „ROBOTNIKA”.

Wczorajsze konfiskaty popołudniowe

Szereg pism popołudniowych uległo konfiskacie z powodu ustępów w sprawozdaniach o zeznaniach p. Wojciecha Trampczyńskiego. Z tego względu nie mogliśmy na str. 2 podać tych zeznań w całości.

Chleb zdrożał

chleb droższy o 4 gr. razowy i sitkowy o 1 gr.

Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem p. Wł. Jaroszewicza posiedzenie komisji do badania cen na którem postanowiono

podwyższyć od jutra cenę chleba pyłowego z 46 do 50 gr.

za kg. w sprzedaży detalicznej, jednocześnie zgodzono się na podwyżkę ceny chleba razowego i sitkowego, która podniesiona będzie o 1 gr., t. j. do 36 gr.

za kg.

Minister Zaleski wyjechał do Paryża

Wczoraj wyjechał do Paryża na nadzwyczajną sesję Ligi Narodów minister Spraw Zagranicznych, p. August Zaleski.

18-ty dzień procesu brzeskiego

4-godzinne zeznania tow. Kazimierza Pużaka

W ciągu trzech i pół godzin zeznał wczoraj trzeci z rzędu świadek obrony, tow. pos. Kazimierz Pużak, sekretarz generalny PPS. Zeznanie to zawierało odpowiedzi na najważniejsze punkty aktu oskarżenia.

Przed przystąpieniem do zeznań tow. Pużaka p. wiceprokurator Grabowski wniósł o niezaprzysiężenie świadka, ponieważ jest on „podejrzany” (w nowej nomenklaturze sądowej: poszlakowany) o współudział, a przecież i „poplecznictwo” w przestępstwie może stanowić powód do nieodbierania przysięgi.

Pomimo protestu obrony, Sąd postanowił nie zaprzysięgać tow. Pużaka, a p. przewodniczący, zgadzając się widocznie z tezą „podejrzania” i „poplecznictwa”, wysunął przez p. prokuratora, uprzedził tow. Pużaka, że może nie zeznawać rzeczy, które mogły by go obciążać.

Tow. Pużak na to głosem donośnym i stanowczym odparł: Nie skorzystam z tego!

Zeznanie tow. P., jak się rzekło trwało trzy i pół godziny. Ani na chwilę sala sądowa nie straciła zainteresowania dla niezwykle jasnych, dokładnych i ścisłych zeznań tych.

Zaczęło się od pytań p. przewodniczącego. Pierwszym pytaniem był ów

tyle razy się powtarzający w toku przewodu sądowego — kurs „militarny” w Zawodziu.

Tow. Pużak w odpowiedzi obalił legendy, które dokoła tego kursu powstały. Pierwszą: że kurs był „militarny”. P. P. S. Otóż kurs ten był normalnym kursem Przysposobienia Wojskowego, zorganizowanym przez Z. R. S. S., za wiedzą władz wojskowych. Na kursie tym byli nawet nieczłonkowie partii, a w dodatku, kurs wskutek pewnych trudności, związanych z urlopami był mocno zdekompletowany.

Druga legenda, że był to kurs zamachowy - bojowy, upada wobec faktu, że partia przecież nie może „organizować” zamachu zapomocą ludzi niezwiązanych i organizacyjnie z partią niezwiązanych.

Trzecia legenda dotyczy treści wykładów: otóż zgodne były one z instrukcją Państw. Urz. Wych. Fiz. W pojęciu zaś kursu świadek podkreślił przychylny stosunek partii do przysposobienia wojskowego, jako właściwego ugruntowania pogotowia obronnego państwa.

Na pytanie, co tow. Pużak wie o Centrolewie, odrzekł, że było to porozumienie stronnictwa lewicy i środka, celem usprawnienia prac parlamentu i przeprowadzenia postulatów na-

prawy stosunków wewnętrznych w państwie, czemu Rząd ustawicznie przeszkadzał.

Gdy akcja ta wskutek odraczenia i zamykania Sejmu stała się niemożliwa, wówczas „Centrolew” na zebraniu czerwcowym w 1930 r. przedstawił społeczeństwu pozytywny program naprawy stosunków politycznych, gospodarczych oraz zmiany Konstytucji w drodze ustawodawczej z jednoczesnym zwróceniem się do Prezydenta o zwołanie w tym celu sesji lub rozwiązanie parlamentu i rozpisanie wyborów.

Stąd wynika jasno, że Centrolew nie był żadnym spiskiem, lecz porozumieniem, które nie pozbawiało samodzielnosci żadnej wchodzących w skład „Centrolewu” partii.

Na pytanie obrony w sprawie milicji tow. Pużak nakreślił historię milicji od 1919 r.: najpierw była to okolicznościowa straż porządkowa, w dalszych latach wskutek powtarzających się ataków komunistów, faszystów, wreszcie sanacji, przekształciła się na stałą obronę bezpieczeństwa i życia partii. Milicja istnieje jawnie i dzisiaj, jak zawsze, i jest dostępna dla wszystkich towarzyszy.

Z całą stanowczością obalił tow. Pużak wersję o rzekomym 2-dniowym kursie w 1929 r. w Z. Z. K., natomiast

poinformował o kursie 17-dniowym w 1927. Komuś potrzebne było przesunięcie tego kursu o 2 lata.

Milicja ta służy, nie dla obrony osobistej przywódców, lecz dla obrony partii całości, a zwłaszcza robotników, którym grozi walka bratobójcza.

Udzielając dalej wyjaśnień w sprawie uzbrojenia milicji, tow. Pużak zwrócił uwagę że w maju 1926 roku w Warszawie robotników chwytało i wtykano im broń w rękę, a w Częstochowie, gdzie organizacja stanęła po stronie zamachu — wojsko zaproponowało materiały wybuchowe dla wysadzenia mostu kolejowego; czemu organizacja odmówiła.

Milicja, jak i cała partia, była ciągle inwigilowana. Intruzów musimy i po dzień dzisiejszy wyrzucać ze schodów i pilnować lokalu, aby czegoś nam nie podrzucano.

Z dwóch prokuratorów tylko jeden, p. Rauze, zajął się wypytaniem tow. Pużaka, m. in. o rzekome „nielegalne” okólniki sekretariatu generalnego. Tow. Pużak z całą otwartością przyznał, że istotnie rozstał w drodze okólnika organizacyjnego, nietylko rezolucje Kongresu Krakowskiego, ale i przedtem list sen. Limanowskiego o położeniu kraju — list, na który nestor ruchu wyzwolenie-

nie otrzymał odpowiedzi, a który ponadto został skonfiskowany.

Zadano m. in. tow. Pużakowi pytanie, co to są za podziały na „patryjotyczny - kompromisowy i rewolucyjny” kierunek w partii o którym tyle mówiono. Tow. Pużak odpowiedział, że o kompromisowym kierunku nie mogło być mowy bez kontrahenta, a „rewolucję” robi się poza parlią, z innymi ludźmi, bo inaczej stają się ci „rewolucjonisci” gadułami i deklamatorami „rezolucjonistami”.

Zeznanie tow. Pużaka obfitowało w szereg niezmiennie żywych skrzących z p. prokuratorem. Po szczegóły odsyłamy czytelników do sprawozdania w numerze jutrzejszym.

Na zakończenie swoich zeznań tow. Pużak stwierdził, po obejrzeniu okólnika, że okólnik CKW. PPS., nawołujący do strajku generalnego a zaczynający się od wyrazów „My PPS., CKW. i t. d. i t. p.” — jest od początku do końca fałszywką.

Dzień wczorajszy był dniem wyjątkowo dramatycznym. Napięcie dramatyczne doszło do swego szczytu, kiedy przewodniczący przerwał pos. Korfałemu jego zeznanie w momencie, gdy padł wyraz „Brześć...”

is.

Zeznania p. Wojciecha Trampczyńskiego marszałka Sejmu Ustawodawczego i b. marszałka Senatu

Wczorajszy dzień rozprawy sądowej wzbudził z natury rzeczy bardzo duże zainteresowanie. Oczekiwanie pierwszych zeznań świadków obrony. O godz. 10 m. 10 przed stołem sędziowskim stanął p. Wojciech Trampczyński. Cześć jego zeznań podajemy poniżej. Na życzenie obrony p. Trampczyński został zaprzysiężony.

POWSTANIE „CENTROLEWU”

Adw. Nowodworski: Jaka była sytuacja polityczna w chwili powstania „Centrolewu”? Jakimi były zadania „Centrolewu”?

P. Trampczyński: ci panowie nie zwierzali mi się; mogę jednak stwierdzić, że nie była to żadna stała formacja; o Kongresie Krakowskim wiem tylko z gazet.

Adw. Nowodworski: Jaka była sytuacja w Sejmie i w Senacie w latach 1928 — 1930 i jaki był układ sił?

Św.: Str. Narodowe wraz z lewicą stanowiły większość.

POWODY OPOZYCJI

Adw. Nowodworski: — Dlaczego te Stronnictwa znalazły się w opozycji?

Św.: Z powodu nierespektowania prawa; Konstytucja zawiera przepis że Sejm może być przez Prezydenta odroczone, ale musi być na żądanie jednej trzeciej posłów zwołany; ja osobiście, jako marszałek Senatu, zmuszony byłem trzykrotnie protestować urzędowo przeciwko pogwałceniu Konstytucji. Istnieje dalej przepis, że minister ustępuje na żądanie Sejmu; mieliśmy zaś wypadki ponownego mianowania danej osoby ministrem nazajutrz po, volum nieufności, uchwalonym przez Sejm.

Zasadą prawa jest, że każde sformułowanie ustawy winno być tłumaczone tak, jak to tłumacza zazwyczaj ludzie uczciwi; nie wszystko musi być napisane. Jeżeli minister ustępuje na skutek uchwały Sejmu, to nie wolno go na drugi dzień ponownie mianować; Rząd wyrzucił wtedy despekt prawu.

Adw. Nowodworski: Czy były wypadki łamania prawa w formie czynów gwałtownych?

Św.: O ile rozumnie dobrze pytanie chodzi tu o zbrodnie rozmyślane nie ścigane. Wielokrotnie interpelowałem w tych sprawach i w Komisjach sejmowych i na plenum Sejmu, ale nie otrzymałem odpowiedzi. W mojej mowie sejmowej w czerwcu r. 1929 wymieniłem te sprawy; wyliczyłem cztery wypadki...

Marsz. Trampczyński przechodzi do opisu tych wypadków, stwierdzając, że posiada dowody na poparcie swoich słów, przewodniczący uznaje jednak, że ten temat do sprawy nie należy.

WYBORY.

Adw. Urbanowicz: — Czy w stronn-

ctwach opozycyjnych panowało przekonanie, że wybory w r. 1928 odbyły się pod naciskiem?

Św.: — To jest rzecz ogólnie znana.

Adw. Urbanowicz: — Czy w tej sprawie było jakieś postępowanie w trzecim Sejmie?

Św.: — Komisja Administracyjna Sejmu sprawę zbadała i stwierdziła fakt nadużyć; przewodniczący p. Polakiewicz utrudniał ogłoszenie druku sprawozdawczego; Sąd Najwyższy w swoich orzeczeniach fakty nadużyć potwierdził.

PRZEKROCZENIA BUDŻETOWE.

Adw. Urbanowicz: — Co p. marszałekowi wiadomo o przekroczeniach budżetowych?

Przew.: — Przecież o tem mówili już oskarżeni...

Adw. Urbanowicz: — Ale ponieważ mówili tylko oskarżeni, chcemy, by to potwierdził i świadek.

Przew.: — Ale Sąd daje całkowitą wiarę oskarżonym...

Adw. Urbanowicz: — W takim razie nie będę o to pytał.

ZAMACH.

Adw. Urbanowicz: — Czy były podstawy do przypuszczania, że nastąpią daleko idące zamachy na prawo obowiązujące?

Św.: — Mówiono ogólnie o szykującym się zamachu stanu i radzono nad środkami zaradczymi. W szeregach Stronnictwa Narodowego istniała decyzja, że jeżeli dojdzie do strajku generalnego w odpowiedzi na zamach stanu, to Str. Narodowe przyłączy się do niego.

Adw. Urbanowicz: — Ale to tylko na wypadek zamachu stanu?

Św.: — Tak! tylko w tym wypadku.

Adw. Urbanowicz: — Czy w społeczeństwie większość była przeciwko łamaniu prawa taka sama, jak w Sejmie?

Św.: — W moim przekonaniu większość społeczeństwa była w opozycji do Rządu.

Adw. Urbanowicz: — A czy nie uważano, że najlepszym środkiem byłoby nowe wybory?

Św.: — Tak, ale wybory uczciwe.

Adw. Urbanowicz: — Czy był wypadek ustąpienia jednego z Rządów marsz. Piłsudskiego na żądanie Sejmu?

Św.: — Tak, był raz taki wypadek, kiedy w grudniu r. 1919 ustąpił gabinet p. Świątalskiego, ale był to raczej wyjątek.

BOJÓWKI.

Adw. Urbanowicz: — Czy zostało stwierdzone istnienie bojówek B. B.?

Św.: — Tak, oficjalnie stwierdzono we wrześniu r. 1930 w Poznaniu istnienie bojówki, złożonej ze 150 ludzi pod

komendą gen. Dreszera i inspektora policji Greffnera; mieszkali ci ludzie w koszarach, pobierali po 10 zł. dziennie i wyżywienie w moich oczach atakowali zgromadzenia opozycji; sto kilkadziesiąt osób zostało przez nich poranionych; policja nie reagowała.

DZ. 31 PAŹDZIERNIKA.

Tow. Liberman: — Czy wie pan o najściu oficerów na Sejm w dn. 31 października 1929 r.?

Św.: — Tak, znam dokładnie przebieg tego zajścia.

Tow. Liberman: — Jakie wrażenie czyniło to zdarzenie?

Św.: — Było rzeczą jasną, że szykuje się jakiś zamach na Sejm.

Tow. Liberman: — Czy było śledztwo w tej sprawie?

Św.: — Tak, prowadzone przez komisję sejmową. Znam sprawozdanie tej komisji. Było kilku przywódców; ci sprowadzili do 100 oficerów do przedsiionka sejmowego; inni oficerowie czekali w szpitalu Ujazdowskim.

Tow. Liberman: — Czy ci oficerowie usłuchali wezwania marszałka Sejmu, by opuścili gmach Sejmu?

Św.: — Nie, ustąpili dopiero wtedy, gdy odjechał z Sejmu marsz. Piłsudski.

Tow. Liberman: — Jak to uczyniło wrażenie w społeczeństwie?

Św.: — Takiego wypadku nie zna historia żadnego parlamentu świata.

POLITYKA GOSPODARCZA.

Tow. Liberman: Czy polityka gospodarcza rządów „pomajowych” przyczyniała się do wzmocnienia opozycji lewicy, a zwłaszcza gospodarowanie funduszami państwowymi?

Św.: Niewątpliwie tak! szczególnie sprawa przekroczeń budżetowych, dalece dopominano się przedłożenia jej Sejmowi.

Tow. Liberman: — Cemu Rząd nie przedkładał tej sprawy Sejmowi?

Św.: Bo wiedział, że Sejm nie zaaprobuje przekroczeń budżetowych w całości; chodziło przedewszystkiem o 8 milionów, wydanych poza budżetem na wybory.

P. BARTEL.

Tow. Liberman: Jaki był stosunek „Centrolewu” do p. Bartla?

Św.: Początkowo dobry; p. Bartel starał się zachować pozory praworządności.

PRZYSIĘGA.

Tow. Liberman: Kiedy może nastąpić złamanie przez prezydenta przysięgi?

Św.: W razie postępowania, łamiącego Konstytucję; ja sam zwracałem na to uwagę p. prezydentowi.

Tow. Liberman: Jaką pan otrzymał od p. prezydenta odpowiedź?

Św.: Byłem u prezydenta trzy razy; różnił się tak w zapamiętaniach na sprawy państwowe że prosiłem, aby mnie więcej nie zapraszano.

Następnych pytań i odpowiedzi nie możemy podać do wiadomości publicznej ze względów od nas niezależnych.

BUDŻETY.

Adw. Jarosz: Czy Sejmy opozycyjne uchwały budżety?

Św.: Tak.

Adw. Jarosz: Czy stosunki w Polsce robiły wrażenie dyktatury?

Św.: Niewątpliwie.

Marsz. Trampczyński wyjaśnia dalej, że przekroczenia budżetowe zostały zalegalizowane dopiero przez Sejm o większości B. B.

WYWIADY.

Adw. Berenson: Czy wywiady marsz. Piłsudskiego wzmocniały w społeczeństwie poczucie praworządności i wpływały łagodząco na opozycję?

Św.: O tym wie każdy, kto czyta gazetę.

Na zapytania adw. Czernickiego p. Trampczyński stwierdza, że pobicie s. p. Jana Dąbskiego było pobicie człowieka umierającego, stwierdza, że p. Sławek mówił o „łamaniu kości”...

Przew.: O tym wszyscy wiemy...

PORÓWNANIE.

Adw. Nowodworski: Czy p. marszałek spotykał się gdziekolwiek i kiedykolwiek z podobnymi do naszych metodami w stosunku do posłów?

Św.: W XIX wieku i w XX wieku nie zachodziły nigdzie wypadki tego rodzaju.

NAPADY NA REDAKCJE.

Adw. Nowodworski: Czy zna pan marszałek wypadki napadów na redakcje pism?

Św.: Tak... i to w obliczu policji.

Adw. Berenson: Czy ten zamach stanu, o którym pan wspominał, zmierzał do zmiany w Polsce ustroju społecznego?

Św.: Mówiono, że będzie zawieszenie Konstytucji. Widziano potwierdzenie tych obaw w tem, że w Polsce prawo nie miało znaczenia.

Posel Kiernik: Czy jeśli posel na zgromadzeniu przytacza fakty nadużyć, czy jest to podburzanie?

Św.: Oczywiście, nie.

Prok. Grabowski: — Jakie konsekwencje przewiduje Konstytucja wobec p. Prezydenta, który postępuje niezgodnie z Konstytucją?

Św.: — Mówi o tem art. 51 Konstytucji. Do zastosowania tego artykułu potrzeba 3/5 głosów w parlamencie.

Prok. Grabowski: — Czy taki wniosek był?

Św.: — Nie, bo chodziło o niekompromitowanie władzy państwowej na zewnątrz. To byłby skandal.

Prok. Grabowski: — A Kongres Krakowski do tego skandalu dopuścił?

Św.: — Bo tu chodziło o system łamania przepisów Konstytucji.

Adw. Nowodworski: — Kto był min. sprawiedliwości w czasie uchwalania dekretu prasowego?

Św.: — Makowski, Meysztowicz, Car kolejno.

Adw. Honigwill: — Czy pan pamięta mianowanie generalnego Komisarza wyborczego?

Św.: — Podkreślałem publicznie, że to było bezprawie.

Adw. Honigwill: — Czy pan pamięta o „wesolych budżetach”?

Św.: — Tak. Zarzucono kradzież szeregów ministrów, ale gdy zgłoszono wniosek do określenia kto ukradł... seję odroczone, aby tego nie wyjaśniać.

Adw. Urbanowicz: — Czy były wypadki wpływania na sąd?

Św.: — Tak. Zmarły prezes Sądu Apelacyjnego Ruszczyński był u min. Cara w czasie rozstrzygnięcia sprawy dekretu prasowego i usłyszał oświadczenie: „niech pan powie tym sędziom, że niech nie wazą się rozstrzygać tej sprawy przeciw Rządowi, bo już ja się z nimi porachuję”.

DALSZY CIĄG NA STRONIE 4-EJ.

KORZYSTAJCIE Z OKAZJI!

Podczas Wystawy Ruchomej P. i W. P. K. w Łowiczu, od 19 — 23 listopada włącznie urządzamy

Wielką Wyprzedaż FUTER

męskich i damskich. Rozmaite skóry, blamy, kożuszki zakopiańskie, czapki fokowe i karakułowe i t. p. w wielkim wyborze, po cenach niebywale niskich poleca:

B. Nisenbaum, Łowicz

ul. Zduńska 4, tel. 6.

P a p i e r o s k o n c e n t r u j e m y ś l

PROCES BRZESKI (CIĄG DALSZY)

Zeznanie Wojciecha Korfantego

Po krótkiej przerwie ma zeznawać p. Wojciech Korfanty. Prok. Grabowski wnosi o niezaprzęgnięcie świadka, jako współoskarzonego; postępowanie sądowe przeciwko p. Korfanteemu zostało zawieszono na skutek uchwały Sejmu Śląskiego, nie zmienia to istoty rzeczy. Obrona nie sprzeciwia się wnioskowi prokuratora.

Przewodniczący: Świadek będzie zeznał bez przysięgi. Zwracam jednocześnie uwagę, że przysięga świadkowi prawo nie odpowiadania na pytania, które mogą go obciążać w sprawie przeciwko niemu.

P. Korfanty: Z prawa tego nie skorzystam.

CH. D.

Adw. Nowodworski: Czy pan jest przewodniczącym Chrześcijańskiej Demokracji na Śląsku?

Św.: Tak. Obecnie całej Ch. D. Przed dwoma laty nastąpił rozłam. Śląska Chr. Dem. nie miała nic wspólnego z Chrześc. Dem. innych części Polski. Myśmy wówczas nie utrzymywali stosunków politycznych z Ch. D., nasi posłowie nie należeli do klubu sejmowego chrześcijańskiej demokracji, nie mieliśmy żadnych umów, nie prowadziliśmy korespondencji. Występowaliśmy najzupełniej samodzielnie.

Wysocki Sąd pozwoli, że odpowiem na to, co mnie dotyczy...

Przewodn.: Pan nie jest oskarżonym w tej sprawie.

Św.: Ale uważam, że my wszyscy: obrona, sąd, prokurator powinniśmy znaleźć prawdę i prawo. Ja chcę się do tego przyczynić.

PLEBISCYT.

Adw. Nowodworski: Czy był pan komisarzem plebiscytowym na Śląsku?

Św.: Tak, z nominacji ówczesnego Naczelnika Państwa — Józefa Piłsudskiego.

Adw.: Czy była wyznaczona nagroda za głowę pana?

Św.: Tak; 400 marek niem., co na ówczesne czasy było dużą sumą.

Przewodniczący oświadcza, że to nie ma nic wspólnego do sprawy.

Adw. Nowodworski protestuje, zaznaczając, że chodzi o wyjaśnienie danych osobistych.

14 WRZEŚNIA 1930 r.

Adw. Nowodworski zapytuje dalej: — Czy w Katowicach był przygotowywany wiec na 14 września 1930 r.?

Św.: Na początku sierpnia ub. roku, po przemówieniu Treviranusa, atakującego sprawę granic Polski, nasze stronnictwo postanowiło zaprosić wszystkie stronnictwa do wzięcia udziału w tym wiecu. Oczywiście prócz „sanacji moralnej”, bo należymy do tych, co z obozem tych panów nie uznają żadnej współpracy. Zaprośiliśmy więc Stronnictwo Narodowe, PPS, NPR. Miały się odbyć 2 wiece: w Katowicach i Bielsku. Tymczasem nastąpiło aresztowanie posłów opozycyjnych. Nie mogliśmy nad tem przejść do porządku, bo tak się złożyło, że na ten sam dzień „Centrolew” zwoływał szereg wieców w innych dzielnicach Polski. Był to tylko zbieg okoliczności.

Rezolucje nasze były inne, niż „Centrolew”, nie powoływały się na krakowskie uchwały. Tylko zgadzaliśmy się w tej części, która mówiła o aresztowaniu posłów.

W dalszym przemówieniu sen. Korfanty opowiada, jak magistrat Katowic wynajął na wiec salę, jak potem — na skutek różnych wpływów — salę tę wynajęto również Związkowi Powstańców Śląskich, których prezesem honorowym jest wojewoda Grażyński.

Sen. Korfanty obawiał się, iż zetknięcie się ze Zw. Powst. Śląskich może wywołać starcie. Odwołał wiec już nie było można, zresztą sądził, że w praworządnym państwie obywatelowi żadna krzywda stać się nie może. Zakomunikowano władzom o tych objętościach. Władze zapewniły, że jeśli pochodu nie będzie, to wiec może odbyć się bez przeszkód.

Przewodniczący przerywa Korfanteemu, uważając, że to nie dotyczy sprawy.

Św. oświadcza, że jeśli każdy przodownik policji, powołany przez oskarżenie mógł mówić dużo i niezgodnie z rzeczywistością, to i on domaga się prawa zeznawania.

— Obawialiśmy się napadu, więc zorganizowaliśmy ochronę wiecu, złożoną z członków PPS, NPR i Ch. D.

Przybyłem o godz. 3-ej i zastałem za-

mieszanie przed lokalem, gdzie nasz wiec miał się odbyć. Było dużo policji konnej i pieszej. Gdy się zbliżył do bramy, zobaczyłem oddział Związku Powstańców w szyku wojskowym.

Strzelono do mnie, rzucono kostką brukową do mego samochodu. Zwróciłem się do p. Jezierskiego, zastępcy komendanta policji, zwracając mu uwagę, że dzieją się karygodne czyny, ale bezskutecznie.

Kiedy zacząłem przemawiać, któryś z policji krzyknął „wiec rozwiązany” a policja rozepdyła publiczność.

Stwierdzam w przeciwieństwie do świadków oskarżenia, że wiec wcale się nie odbył.

Także nieprawdą jest, że na owym wiecu wzywano do strajku generalnego, co mówili Chomrański czy Rychłowski. Była taka odezwa po mojem aresztowaniu, ale nie na wiecu, na którym jedynie przyjęto rezolucję, ogłoszoną w „Polonii”, skonfiskowanej, ale obecnie redaktor „Polonii” został uniewinniony. Skonfiskowano odezwę na podstawie art. 131 Kodeksu Pruskiego, mówiącego o „zohydowaniu urzędów państwowych”. Posługiwano się w czasie zaboru b. często art. 131, zwłaszcza w czasie praw wyjątkowych przeciwko socjalistom. Ale nigdy minister nie był zaliczany do urzędów państwowych.

W czasie wiecu myśmy zastosowali się do wszystkich poleceń władzy, pochodu nie urządziliśmy, za to Zw. Powstańców pomimo zakazu poszedł z muzyką a kordon policji rozstał się.

Tego wszystkiego świadkowie oskarżenia nie powiedzieli. Ja stanowczo twierdzę, że urządzenie tego wiecu przez Związek Powstańców było rozmyślane.

KONGRES „CENTROLEWU”.

Adw. Nowodworski zapytuje, jakie było stanowisko Ch. D. śląskiej w stosunku do Kongresu „Centrolewu” w Krakowie.

P. Korfanty stwierdza, że nie zwracał się w powyższej sprawie do Ch. D. śląskiej.

Adw. Nowodworski: — Czy prawda jest, że pan jeździł do Krakowa?

Św.: — Byłoby mi niezmiernie trudno ukryć się. Mogę przytoczyć świadków, że dzień Kongresu spędziłem w Katowicach. Jeżeli jednakże policjant widział nie tylko mnie ale nawet moją legitymację poselską, to nie wiem, jak to mam określić. Zbyt szanuję sąd, żeby to odpowiednio nazwać.

Adw.: — Czemu Ch. D. śląska nie przystąpiła do „Centrolewu”?

Św.: — Podzielałem pobudkę osób siedzących na ławie oskarżonych, ale nie uważałem „Centrolewu” za środek prowadzący do celu. Kiedy zwrócono się do mnie, postawiłem warunek, że na liście na której stanie kandydat Ch. D., nie będzie nigdzie człowieka, który spalił się „sanacją”. Aresztowano mnie.

PYTANIA.

Adw. Nowodworski: — Co może pan powiedzieć o faktach, które wywołały uczucie, że w Polsce niema praworządności?

Przew.: — To będzie powtórzenie.

POWODY OPOZYCJI.

Adw. Szurlej: — Z jakich powodów znalazł się pan w opozycji do Rządu?

P. Korfanty: — Poincaré powiedział kiedyś do mnie: „Polska jest krajem troski i niespodzianki”. Ja mówię, że Polska nie może żyć zamachami. Ja nigdy nie zamieściłem przewrotu w maju, bo uważałem go za największą krzywdę wyrządzoną Polsce...

Przew. przerywa.

Adw. Szurlej: — Zgodziliśmy się już z majem, na to niema rady. A po maju?

P. Korfanty omawia „interpretację” Konstytucji, zająca 31 października r. 1929 i t. d.

Przew. przerywa.

P. Korfanty: Jako przykład, przytoczę, że plenum Sądu Najwyższego orzekło, że dekrety Prezydenta z mocą ustawy mogą być badane przez Sąd Najwyższy i uchylane. To orzeczenie plenum Sądu Najwyższego obalił komplet z trzech sędziów, motywując w trzech wierszach, że Sąd Najwyższy nie jest mocen wypowiedzieć się w powyższej sprawie.

SZCZĘŚCIE CIĘ SPOTKA WŁ. PELCA

gdy kupisz los w kolekturze
Warszawa, Marszałkowska 82.
Konto P. K. O. 17 323

gdyż tam stale padają duże wygrane.

Przew. przerywa: Sąd daje wiarę pobudkom, które oskarżonych postawiły w opozycji do Rządu.

Adw. Szurlej: Mam wrażenie, że tych jedenastu oskarżonych nie wyczerpie nieprawości, jakie działy się.

P. Korfanty wylicza szereg dalszych faktów, omawia skargę mniejszości niemieckiej z Górnego Śląska w sprawie nadużyć wyborczych w Lidze Narodów.

JESZCZE JEDNO PYTANIE.

Adw. Szurlej: Panie senatorze — powstrzymując wzburzenie — proszę stwierdzić, ile jest prawdy w oszczerstwie, iż jest pan w kontakcie z Niemcami i chce pan oddać Pomorze.

Prok. Grabowski: Nie było takiego zarzutu.

Adw. Szurlej: Owszem, jest w akcie oskarżenia.

P. Korfanty: Zadaniem sędziego śledczego było wszechstronne wyjaśnienie prawdy, tymczasem to opiera się na przekonaniu jakiegoś człowieka, którego nie znam. Ja mam przeszłość...

WRZAWA ROŚNIE.

Przew.: — Ponieważ świadek nie może opanować wzburzenia — zwołam świadka.

Ława obrońców zrywa się z miejsca. Wszyscy protestują.

Adw. Berenson: — Procedura nie zna takiego postępowania. Na przerwę zgadzamy się, ale nie na skrócenie badania świadka.

Przewodniczący zarządza przerwę.

OBRONA I PROKURATOR.

Po przerwie p. Korfanty staje znowu przed stołem sędziowskim.

Prok. Grabowski udowadnia, że obrońcy pogawędzili elementarne zasady procedury. Okoliczność Pomorza i Brześcia nie istnieje w akcie oskarżenia. Jeżeli świadek miał przykrość odpowiadając na pytanie obrońcy, przysięgał, że sprawił obrońcy, uzyskując za to oczekiwany i pożądany efekt.

Wśród obrońców poruszenie i głosy: — „Co takiego”.

Prok. Grabowski nie przeciwstawia się dalszemu badaniu świadka, ale prosi obronę o rzeczowe pytania „w związku z agitacyjnymi przemówieniami

świadka, antyrządowymi i antypaństwowymi”, o „charakterze wątpliwego patriotyzmu”.

Wśród obrońców wielkie poruszenie i głosy w kierunku przewodniczącego: „Co to jest”?

Adw. Nowodworski prosi o zaprotokulowanie, że „zeznanie Korfanteego było niepatriotyczne”, ponieważ powiedział, że obywatel polski nie jest tak szczęśliwy, jak mniejszości w Polsce.

Zrywa się znowu burza.

Adw. Szurlej prosi o nieograniczanie zeznań świadka. Przykrości odpowiedzi na pytania obrońcy pan senator napewno przeboleje, i to nie przyniesie mu takiej krzywdy, jak powiedzenie prokuratora o jego patriotyzmie, do czego pan prokurator nie ma ani proceduralnej, ani osobistej podstawy...

Każdy proces polityczny, zwłaszcza obecny, odbywa się wśród namiętności, które, jeśli dotychczas nie wybuchają, to jest to zasługa Sądu.

Pięciolecie Czerwonego Harcerstwa T. U. R.

Pięć lat nas dzieli od chwili, gdy młodzież „Turowa” zorganizowała pierwsze gromady czerwonych harcerzy.

Początkowo nieliczne, dziś tworzą gromady chłopów i dziewcząt robotniczych szeroko rozgałęzioną po całej Rzeczypospolitej organizację, stanowiącą autonomiczną część Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego. Cóż powoduje, że harcerstwo klasowe rozwija się, że znajduje coraz to liczniejsze zastępy zwolenników? Niewątpliwie to, że praktyka Cz. H. odpowiada całkowicie zainteresowaniom, a przedewszystkiem pragnieniom chłopów w wieku od lat 12 do 16. Wycieczki, obozy i przygody a co za tem idzie, opowieści o harcerskich trudach działają bardzo silnie. Dzieci zyskują w Czerwonym Harcerstwie wiele wróżnych nowych, kształtują zrzeczność i charakter, poznają kraj, mają możność wyjścia poza mury miast w gronie najsłodszych przyjaciół — towarzyszy przygód.

Jednocześnie Cz. H. związuje dzieci robotnicze z ideologią proletariatu. To również czynnik, dla którego młodzież nie opuszcza gromad — przeciwnie jest im wierna i pracuje w miarę swych dziejących sił dla ruchu. Czerwone Harcerstwo bowiem daje chłopcom to, czego nie znajdują w harcerstwie burżuazyjnym, daje im honor robotniczy, głębokie poczucie przynależności, daje zaszczyt stania pod czerwonym sztandarem, pod którym walczyli starsi robotnicy, ich matki i ojcowie.

Czerwoni harcerze, jako członkowie Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego, są przekonani, że nauka — to potężny środek walki robotniczej. Dlatego to gromady prowadzą samokształcenie. Kierownicy gromad tworzą zespoły w celu zapoznawania się z pedagogiką. Powstają sekcje wychowania socjalistycznego. Na skutek starań sekcji warszawskiej wyszła książka o wychowaniu socjalistycznym — F. Kaniża „Bojownicy Jutra”. — Drugi już rok ukazuje się „Gromada”, miesięcznik czerwono-harcerski, żywy i imponujący; rozchodzi się po całym kraju.

Coraz więcej jest gromad. Ruch czerwono-harcerski podnosi swój poziom ciągle w poczucie swych zadań wychowawczych. Coraz częściej wychowankowie Cz. H. zakładają nowe gromady. Wystawa prac harcerskich w Warszawie w maju b. r. była dowodem nieposłuszeństwa i staranności.

Setki osób, które odwiedziły wystawę, odniosły jak najlepsze wrażenie. Dodać trzeba, że to była pierwsza wystawa chłopów i dziewcząt robotniczych w Warszawie.

Obecnie czerwoni harcerze warszawscy zamierzają wydać podręcznik instrukcyjny tak bardzo potrzebny przewodnikom. Zaznaczyć należy, że i zagranicą wśród emigracji istnieje czerwoni harcerze. Tak się dzieje np. we Francji.

W gromadach pracuje. Oto w ramach Zjazdu T. U. R. w Łodzi harcerze urządzają wystawę, ilustrującą swe życie. Ma to być propaganda zakładu dla gromad przy wszystkich oddziałach i kołach T. U. R.

Najpiękniejszym i bardzo ważnym z punktu widzenia wychowawczego wydarzeniem są obozy letnie. Czerwoni harcerze nie śpią w zimie, lecz przygotowują się do obozów. Najważniejszą chybą trudnością — to zdobycie gotówki. Gromady urządzają różne imprezy na ten cel.

Z okazji pięciolecia czerwoni harcerze organizują wielką akademję, wypełnioną popisami gromad warszawskich i zamiejscowych (m. in. łowickich w oryginalnych strojach). Harcerzom pomagają starsi towarzysze. Oto udział w akademji bierze znana szeroko sferom robotniczym: Centralna Sekcja Dramatyczna T. U. R. z zupełnie nowym programem scen łowickich i Orkiestra Zw. Pracowników Elektryczni.

Nadto wystąpi „Start”, zaprzyjaźnione organizacje dziecięce oraz zaproszeni artyści. Bilety po 30 gr., 50 gr. i 1 zł. Dochód przeznaczony na obozy. Robotnicza Warszawa przyjdzie niewątpliwie na święto najmłodszych zorganizowanych.

Akademja będzie przeglądem czerwonych harcerzy z okazji ich pięciolecia. Odbędzie się w teatrze Ateneum w niedzielę, dn. 29 b. m., początek o godz. 11. dzg.

Ostatnie dni

sprzedazy

Już 19

rozpoczyna się ciągnięcie

główna wygrana Zł. milion Zł.

Oddziały:
Warszawa
1) Bielańska 3
2) Nalewki 42
3) Targowa 40
Łódź
4) Piotrkowska 11

Szanse kolosalne
Co drugi los wygrywa

Losy

należy kupować tylko w
najszczęśliwszej i największej w Warszawie

kolekturze **J. Wolanow**

Warszawa, Marszałkowska 154

róg Królewskiej

Zamiejscowym wysyłamy odwrotną pocztą
Konto P. K. O. 18814

Cena 14 Zł. 10

CHCECIE MIĆ DZIECI
SILNE I ZDROWE

dawajcie im na śniadanie tabliczkę pożywną, zasobną w witaminę, jedynej, przygotowanej na świeżym mleku

CZEKOLADY „MLECZNEJ”

Fuchs

Przy obstrukcji, zaburzeniach trawienia, zgadze, uderzeniach do głowy, bólach głowy i ogólnym niedomaganiu, zażywajcie no naczecz szklanek naturalnej wody kiel „Franciszka-Józefa”. Zadać w

Czy choroby płucne są uleczalne?

Przy astmie, katarze szczytów płuc, chronicznym kaszlu, flegmie, długotrwałym zachrypnięciu, winien czytać każdy broszurkę pod powyższym tytułem. Autor p. DR. GUTTMANN, b. naczelnik lekarz Finsenowskiego zakładu kuracyjnego, wskazuje w sposób zupełnie dostępny drogi naturalne do usunięcia tych ciężkich cierpień. Każdy cierpiący otrzymuje takową na żądanie za darmo i bez opłaty porta. Należy napisać pocztówkę (ofrankowaną 35 gr.) z podaniem dokładnego adresu do: PUHLMANN & Co, BERLIN 878, Mûggelstrasse 25-25a.

PROCES BRZESKI

Dokończenie rozprawy piątkowej

RÓŻNI ŚWIADKOWIE

Po przerwie zeznaje pierwszy św. KRZYWIEC, rolnik z pow. Augustowskiego. Był raz na części wieceu posła SAWICKIEGO, słyszał słowa: „że zawisła na latarni“, ale do kogo się to odnosiło, to nie wie.

Przew.: Czy posł Sawicki wzywał do obalenia Rządu?

Św.: Tak, przez głosowanie.

Przew.: A nie mówił, że przemocą?

Św.: Nie.

Adw. Rudziński: A pan na sprawę przyjechał od jakiej stacji kolejowej?

Św.: Z Grodna.

Św. post. pol. OKO, b. kom. post. pol. w Wielopolu Skrzyńskim: Był raz na wieceu posła Witosa, gdzie słyszał, że „starosta gębą ustawę, zamiast jej przestrzegać“.

Adw. Rudziński: A mówił coś zdroźnego?

Św.: Tak... o tym staroście, że wybory w u. r. były za pieniądze rządowe, że kto wiejeżdża na armacie, wiejeżdża na katafalku...

Św. MAGIERA Józef, rolnik z pow. Dąbrowskiego, w 1929 r. był raz na wieceu posła Witosa... 15 minut. „Nie mogłem wliść, więc nie słyszałem, bo stałem na polu“ oświadcza.

Przek. Rauze: Przecież pan był badany przez policję i zeznał pan, że pan był na wieceu?

Św.: Nie... był u mnie policjant, kazał mi podpisać jakiś papier, więc podpisałem, ale co tam było, to nie pamiętam.

Adw. Szurlej: Proszę o stwierdzenie, w jaki sposób doszło do badania świadka.

Adw. Benkle: A skąd pan przyjechał do Warszawy na sprawę?

Św.: Z Tarnowa.

Św. Matusz MAGIERA, wyrobnik z Boćwinowa pow. Dąbrowskiego, był na wieceu posła Witosa w 1929 r.

Przewodniczący: I co świadek słyszał na tym wieceu?

Św.: A tak, jak to na wieceu.

Przew.: A co pan zapamiętał?

Św.: Nic.

Przew.: Było coś przeciw Rządowi?

Św.: Nie.

Przew.: A o pożyczce było coś?

Św.: Tak, że Rząd pożyczał jakiś pieniądze z Ameryki... ale co mówili, to nie pamiętam.

Przew.: Nie mówiono, że te pieniądze ktoś rozkradł?

Św.: Było coś mówione, że coś zgineło, ale co, to nie pamiętam.

Przek. Rauze: A przecież policjantowi toście powiedzieli, co tam było na tym wieceu?

Św.: Nie, to on mnie mówił.

Przek. Rauze: Czy mówili, co trzeba robić, żeby był inny Rząd?

Św.: Nie wiem, bo byłem już na polu.

Adw. Szurlej: Jak to pan rozumiał te słowa: „tak, jak to na wieceu“?

Św.: A tak, że jeden coś będzie miał w głowie, a inny to, co usłyszy jednym uchem, to zaraz drugim wypuści.

Adw. Szurlej: Stanowczo mamy przed sobą jednego z najmańszych świadków.

Adw. Rudziński: A ile kosztował bilet od was do Warszawy?

Św.: 29 zł. 40 gr.

Św. HONDO, rolnik z pod Tarnowa, widział „we żniwa“, jak sąsiad Szymczek rozdawał jakieś kartki, chciał, aby mu dano, ale mu nie dano.

Przek. Rauze: A w policji pokazano panu te kartki i pan poznał, że to te same?

Św.: Tak.

Adw. Szurlej: A skąd pan wie, że to była ta sama kartka?

Św.: Bo była drukowana.

Adw. Szurlej: A może była tylko podobna?

Św.: Nie wiem.

Adw. Nowodworski (pokazuje jakąś kartkę papieru): Może to była ta kartka?

Św.: Tak sama (na sali wesołość).

Św. BILSKI, też rolnik z pod Tarnowa, dostał przed rokiem w jakiś piątek niewiadomego miesiaca odezwę od sąsiada Szymczaka nie czytał i schował do kieszeni, a nazajutrz dał ją do przeczytania sąsiadowi Skórcie.

„Tajna władza wzięła od Skórki tę odezwę i powiedziała, że tego nie wolno czytać, bo to zabronione“.

Przek. Rauze: A pan to czytał?

Św.: Nie, bo to mnie nie zajmowało.

Przek. Rauze: Prosi o zapytanie posła Witosa, czy on dawał komuś odezwę do rozdania.

Przew. (do p. Witosa): Czy pan Witos chce udzielić odpowiedzi?

Posel Witos: Teraz nie będę nic wyjaśniał.

Św. ZOREK, rolnik z pow. Tarnowskiego, miał „jakis papierek“ od sąsiada Tomczaka, ale „policjant państwowy mu ją zabrał“. Co w tej kartce było, nie wie, bo nie czytał. Poznał tę kartkę w policji po tem... że była pominięta.

Św. TOBIASINSKI, szewc wiejski z okolic Tarnowa, miał też taką „kartkę“ i też nie czytał, a posterunkowy mu ją zabrał.

Św. KONRAD DYNOWSKI, b. starosta w Wadowicach, stwierdza, że niewiele wie o 29 czerwca 1930 r., bo był zajęty w biurze. Wie, że w Wadowicach wyjechało 8 furmanek do Krakowa na Kongres. Wie o rozwiązaniu Rady Gminnej w Choczni.

Przew.: Jak pan oceniał działalność posła Putka?

Św.: Uważałem, że niezwrócenie przez pos. Putka ksiąg i pieczęci Rady Gminnej w Choczni po jej rozwiązaniu, było podrywaniem autorytetu władzy. O wystąpieniach publicznych Putka nie wiem.

Świadek mówi o zorganizowaniu przez Putka pochodu nielegalnego z Choczni do Wadowic, w czasie którego św. wzywał na wszelki wypadek pomocy wojska.

Adw. Szumański prosi o ustalenie, że w śledztwie świadek zeznał, iż o ogólnej działalności posła Putka nie wie i że nie może wnioskować, by ten dążył do usunięcia Rządu przemocą.

Przew.: Jaki był cel tego pochodu do Wadowic?

Św.: Protest przeciwko rozwiązaniu Rady Gminnej.

Posel Putek: A czy pan wie, że o ten pochód była sprawa sądowa, że organizatorów tego skazano i ja wcale nie byłem oskarżony?

Świadek: Tak.

Posel Putek: Proszę o dołączenie do sprawy wyroku sądu w tej sprawie.

Przew.: Cóż to ma za łączność ze sprawą?

Posel Putek: Przecież prokurator mnie i o to oskarża, a ja tam wcale nie byłem.

Przew.: Czy świadek wie o przemówieniu posła Putka na Kongresie krakowskim?

Św.: Czytałem w prasie.

Św. ZDEB, rolnik z pow. Miechowskiego, widział w Słomnikach na targu jakieś zbiegowskie i słyszał, że tam był obecny poseł Baginiński, ale czy to był wiec, czy nie, tego nie wie.

Adw. Szumański: Do jakiego stronnictwa pan należy?

Św.: Wprzód należałem do socjalistów, później do Str. Chłopskiego.

Adw. Szumański: A teraz?

Św.: Od zimy należę do BB.

Adw. Szumański: A w waszej wsi dużo ludzi należy teraz do BB?

Przew.: Może pan zasięgnąć tych informacji od świadka po rozprawie.

Św. OLESIEWICZ, rolnik z Knyszyna, był na wieceu posła Sawickiego... i z własnej inicjatywy opowiadał policji, o czym tam była mowa.

Adw. Czernicki: Pan był świadkiem naoczny, jak poseł Sawicki strzelał na wieceu do policji?

Św.: Tak.

Adw. Czernicki: A dlaczego pan zeznał o tem dopiero w sądzie na rozprawie, a u sędziego śledczego pan nie mówił?

Św.: Bo dostałem anonim, że mnie spała albo zabija, jeśli będę mówił.

Adw. Czernicki: A inni świadkowie zeznali, że do policji nikt nie strzelał, tylko policja strzelała do tłumu?

Św.: Tak.

Adw. Czernicki: A wie pan, jaki był wyrok?

Św.: Uniewinniający dla posła Sawickiego.

Adw. Ujazdowski: A ma pan sprawę o fałszywe zeznanie?

Św.: Nie.

Posel Sawicki: — Oświadczam kategorycznie, że ten świadek zeznał i zeznaje po raz drugi w mojej sprawie kłamliwie.

Codziennie konfiskaty „Robotnika“

Pierwsze i drugie wydanie wczorajsze „Robotnika“ zostały skonfiskowane za artykuł wstępny, za kilkadziesiąt wierszy charakterystyki świadków oskarżenia oraz za kilka ustępów sprawozdania z procesu brzeskiego, nieskon-

fiskowanego w poprzednim, warszawskim wydaniu.

Jest to 164-ta i 165-ta konfiskata naszego pisma za rządów sanacji, 82-ga i 83-cia w roku bieżącym, zarazem 4-ty już zrzędu dzień codziennych konfiskat.

Tow. Ciołkosz uniewinniony

przez Sąd w Przemyślu

Dnia 3 bm. odbyła się przed Sądem Okręgowym w Przemyślu rozprawa przeciw tow. pos. Ciołkoszowi, na skutek odwołania prokuratora od wyroku uniewinniającego Sądu Grodzkiego w Jarosławiu.

Tow. Ciołkosz oskarżony był, że po rozwiązaniu wieceu PPS w Jarosławiu 14 kwietnia 1928 r. przemawiał dalej, uniemożliwiając policjantom opróżnienie

sali z zebranych i znieważał słownie komisarza policji Wysogłada.

Sąd okręgowy, tak samo, jak Sąd grodzki, uznał, że wprawdzie tow. Ciołkosz po rozwiązaniu wieceu dalej przemawiał, jednak policjanci siłą salę opróżnili, a wyrażenie się do komisarza policji: „ja z panem nie będę gadał“ nie stanowi obelgi. W rezultacie zapadł wyrok uniewinniający. Bronił tow. Grossfeld.

Awantury antysemityczne

W KRAKOWIE.

Kraków, 13 listopada. (PAT). Dziś przez cały dzień grupy akademików usiływały demonstrować na ulicach miasta. Na ul. Florjańskiej, Siennej i Szewskiej demonstranci blokowali sklepy żydowskie. W kawiarniach „Bristol“, „Royal“ i „Roma“ wybito szyby. Podczas rozpraszania poszczególnych grup akademików policja przytrzymała kilkanaście osób, w tem kilku osobników z pośród mętów społecznych.

Z powodu powtarzających się zaburzeń akademickich, Uniwersytet Jagielloński został ponownie zamknięty.

W WILNIE.

Wilno, 13 listopada. (PAT). Po nabożeństwie w kościele św. Piotra i Pawła za dusze Wacławskiego, studenci w liczbie około 800 osób ruszyli ku centrum miasta, usiłując sformować nielegalny pochód. Policja zastąpiła drogę pochodowi na rogu ulic Arsenalskiej i Kościuszki i uczestników jego rozproszyła. Gdy studenci przez sztachety, okalające dziedziniec 3 p. sap. i t. zw. Cieleśnik przedostali się na plac Katedralny, zostali ponownie rozproszeni, poczem zgromadzili się przed Województwem, gdzie rozproszyła ich konna policja przy pomocy pocisków łzawiących.

Starosta grodzki w Wilnie na miejsce p. Iszory mianowany został zastępcą szefa bezpieczeństwa w województwie p. Modliński.

W POZNANIU.

Poznań, 13 listopada. (PAT). Dziś w godzinach wieczornych próbowali grupy młodzieży wywołać uliczne awantury antysemityczne. Grupy te ruszyły przez plac Wolności i Stary Rynek do dzielnic, w której mieści się kilka sklepów żydowskich, lecz znajdującą się tam policja usunęła demonstrantów na Stary Rynek, a stamtąd na Plac Wolności, gdzie demonstranci zostali rozproszeni.

W SOSNOWCU.

Sosnowiec, 13 listopada. (PAT). Dziś w godzinach wieczornych zebrało się na peryferiach Sosnowca około 3000 o-

sób, które usiływały urządzić demonstrację antyżydowską. Wśród zebranych znajdowało się około 40% młodzieży szkolnej Zagłębia Dąbrowskiego i Śląskiego, resztę natomiast stanowiły szumowiny i komunisty. Policja tłum rozproszyła, nie dopuszczając do wykroczeń. Zatrzymano przytem 9-ciu uczniów. Aresztowano również dwóch komunistów. Do żadnych poważnych zająć nie doszło. Poszwankowane są lekko dwie osoby. Wybito kilka szyb.

Konfiskata odezwy N.K.A.

Naczelny Komitet Akademicki (ekspozytura endecka na terenie wyższych uczelni) wydał odezwę w sprawie nabożeństwa za dusze zabitego w Wilnie akademika Wacławskiego.

Odezwę ta została skonfiskowana przez Komisarjat Rządu.

ODZNACZENIE...

Na liście odznaczonych z okazji święta Niepodległości w dn. 11 listopada — znajdują się między innymi:

p. Aron Müller, twórca ustawy o nowej pragmatyce adwokackiej, odznaczony złotym krzyżem „za zasługi na polu organizacji i administracji sądownictwa“.

Major Edward Gorczyński, zrany z działalności Brześcia — odznaczony krzyżem niepodległości z mieczami.

Przyszli „kapłani sztuk“

Do Państw. Szkoły Dramatycznej, dyrektorem której jest poseł BB, William Horzyca, uczęszcza aż 60 słuchaczy i słuchaczek, w tem jeden Żyd i jedna Żydówka.

Onegdaj słuchacze tej szkoły pobili nieszcześliwą parę adeptów sztuki dramatycznej.

Wezwano policję. Tylko jeden kolega, p. K., miał odwagę wystąpić przeciw podobnemu rodzajowi barbarzyństwu.

SPRAWOZDANIE TEATRALNE

TEATR NARODOWY: „Sztuba“, troche komedji, troche dramatu w 3-ach aktach Kazimierza Leźczyckiego. Reżyserja: L. Solski, dział kostiumowo - dekoracyjny K. Frycz.

Nareszcie wszystko jako tako w porządku i na scenie Teatru Narodowego rozmawiają znowu dawni dobrzy znajomi. Mistrze: Chmieliński, Socha, Brydziński, Gawlikowski... Przymusowy wyciecznik posłużył im, grają wyborcie. Belfrzy różnych odmian... Ciężką rolę nerwowego studenta opanowuje p. Solarski. Z nowego narybku jest miła i zgrabna p. Ankiewiczówna, córka znakomitego profesora z Pragi. Czy sama będzie znakomitością, o tem jeszcze nie powiedzieć nie można.

Sztuba. kórą wybrano na to inauguracyjne przedstawienie, jest dość oryginalna w zaletach i wadach, lecz naogół słaba. Autor, debiutant w dramacie, zdaje się napisać przed 10 laty nowelki z walk polsko - ukraińskich, o szlachetnej pacyfistycznej tendencji, wówczas, kiedy pacyfizm jeszcze nie był w modzie. Także „Sztubę“ ożywia szlachetna myśl: więcej ciepła i słońca dla szkoły, więcej wnikania w indywidualności uczniów, precz z pedanterją, surowością, strychnicą!

I właśnie ta myśl wydaje mi się gruntownie chybiona, lub raczej mocno i fatalnie spóźniona. W pierwszym dziesięciu tego wieku w Niemczech wielkie powodzenie osiągnęła sztuka szkolna Ottona Ernsta: „Schmied“ jako wychowawca. Wy-

stępuje tam właśnie taki sam „słoneczny“ profesor jak prof. Stanisław ze „Sztuby“, budzi nowego ducha w uczniach zwalczając reprezentanta szkoły starą nudną i martwą, Flachsmaną. Wkrótce potem z podobną sztuką, p. t. „Szkoła“, wystąpił we Lwowie Zygmunt Kaweck, gromadząc zaśniedziałości szkoły aust. i polskiej. Trzeba też sobie przypomnieć, że to były czasy, kiedy u szczytu wpływu na pedagogię europejskiej była Ellena Key, kiedy się mówiło o „stuleciu dziecka“, kiedy Janusz Korczak zaczynał w Warszawie pisać i działać. Duszę dziecka rozumiano wówczas na wzór duszy ludu. Dziecko przychodzi na świat aniołem i mędrcem, dopiero starsi je ogłupiają i psują, — więc wychowanie powinno polegać na tem, aby jak najtroskliwiej uchylić od dziecka te wpływy wypaczające, natomiast jak największą dać folę duszy dziecięcia, poddawać jej odpowiedni materiał, aby sama szukała swej drogi i rozwijała się według swoich własnych cudownych praw. Tę teorię o pierwotnej genialności duszy dziecięcej widać jeszcze dziś np. w traktowaniu nauki rysunków: broń Boże poddawać dzieciłko wzory, modele, wskazówki, niech dziecko rysuje tak jak widzi, bo ono widzi właśnie... Ba, nie starsi mają być nauczycielami dzieci, lecz odwrotnie, dlatego malarze zaczęli studiować rysunki dziecięce, uczyć się z nich i naśladować je — dzieci stały się mistrzami na równi z murzynami.

Czyż ten kierunek nie jest już dzisiaj

zwyczajem? Czyż przeciwnie, nie odczuwamy już nawet tego ujemnych skutków? A rozwydrzenie w szkole, a lekceważenie dyscypliny i co gorsza nauki a terror i bierny opór, którym uczniowie odpowiadać umieją na niezbyt dzisiaj ciężki nacisk pedagogiczny ze strony profesorów? Uczniowie mają dziś samorząd, zabawy, wieczorki, jak dawniej nie było, ich prawa są w zasadzie uznane, gimnastyki, sportu, ćwiczeń wojskowych mają w bród. Szkoła dzisiejsza ma inne braki, niż za czasów Flachsmanu wychowawcy.

Jestem znowu w tej niemiłej sytuacji, że w piśmie postępowem wygłaszam sądy na pozór konserwatywne. Lecz najbardziej nie lubię u literatów, gdy toczą boje już przewalczone, robią męczennictwo z rzeczy, za które dziś syją się oklaski, odkrywają na nowo Ameryki. Trzeba zawsze umieć wyczuć chwilę kiedy korona cierniowa, starszy swe kolce, staje się modnym kapeluszem, kiedy mniejszość, przedtem wyklęta, zostaje po cichu większością.

Niewątpliwie są także i dzisiaj i będą zawsze, profesorowie surowi i pedanci, jak ten dyrektor, którego gra p. Socha będący kontrastem do prof. Stanisława. Ale ten typ już przestał być dominującym i miarodajnym, tak jak dawniej zdaje mi się — mam co do tego niejakie wiadomości — że natomiast niebezpiecznym staje się typ inny: snobów i snobek pedagogicznych a la Ellena Key.

Zdziwiłem się nieco, że autor na koncu sztuki w sposób hebbowski przyznaje rację i dyrektorowi i prof. Stanisławowi-

wi, skoro przecież ze wszystkiego widać, że sympatją otacza tego drugiego. Zapewne chciał powiedzieć, że i jeden typ i drugi jest potrzebny, że się wzajemnie uzupełniają. Ale jak powiadam ten kontrast wydaje mi się nieaktualnym.

Co prawda — i tu zrobić duże zastrzeżenie przeciw samemu sobie — nigdy nie wiadomo, co w Polsce jest aktualne. Jest tu jeszcze wiele walki do rozegrania, które gdzieindziej już dawno załatwiono. Rzecz dzieje się przecież w gimnazjum w jednym z miast powiatowych kresów wschodnich, i dzieje się zapewne w pierwszych latach naszej niepodległości, kiedy wszędzie na urzędach znajdowały się różnorodne elementy. Te pstrakacizny widać w sztuce p. Leźczyckiego i zdaje się, że byłby lepiej zrobić, zamiast się wdawać w problemy pedagogiczne, gdyby był poprzedził na dobrym reportażu realistycznym.

Alle jego reportaż to szczególne mieszmasz. Są tu nagromadzone szczegóły prawdziwe, może nawet autentyczne, ale w ten sposób ze wszystko razem wydaje się często albo nieprawdopodobne, albo „heca“. Jest np. profesor matematyki, głuchy jak pień, któremu uczniowie i uczennice — jest to gimnazjum koedukacyjne — robią okropne figle. Że taki pedagog mógł na kresach niegdyś funkcjonować to możliwe — ale pociągają się tylko miejsca w sztuce, czy tylko pociąg, aby być źródłem taniego komizmu? Odbywa się matura, klasa pisze zadanie maturalne — dyktowane z zewnątrz jej za pomocą radia bo Edison gimnazjalny urządził dla wszystkich

odpowiednie słuchawki. Chyba to jakaś „muzyka przyszłości“? A może satyra na maturę? Swoją drogą ten kawał z radem na maturze może zapewnić sztuce powodzenie; to jest „coś co trzeba widzieć“, kawał z tego gatunku kawałów, w których teatr może rywalizować z kinem.

Najlepszy jest akt I typu profesorek, oraz cały obraz dziwnego stosunku profesora Stanisława do dyrektora. Na konferencji skaczą sobie do oczu, mówią sobie niegrzeczności, zdawałoby się, że się pobijają, lub że zaraz będą skutki dyscyplinarne — wnet jednak potem zachowują się względem siebie, jakgdyby nigdy nie. To jest subtelnie zaobserwowane. Tematem ich sporu jest dusza najlepszego ucznia, Stebelskiego. Stebelski w ostatnim akcie wydobywa rewolwer, chce strzelać do dyrektora, ten odslania pierś — sceny tyleż sentymentalne ile dramatyczne ale dobrze, że autor je ryzykuje.

Do miesz-masz należą również sceny wynikające z koedukacji: uczniowie kochają się w koleżankach, jedna z nich rzuca się na szyję profesorowi... Dużo tego wszystkiego, ale jakoś nieskoordynowane.

Jeszcze w uzupełnieniu uwag o duszy dziecka: legendę o anielstwie dziecka gruntownie zburzył Freud. Prekursorem jego w literaturze pięknej był Wedekind, którego sztuka „Przebudzenie się wiosny“ (seksualne początki u dzieci) zrobiła swego czasu wielkie wrażenie.

Karol Irzykowski.

Polityka wojewody Grażyńskiego pogłębia kryzys!

Na marginesie redukcji w przemyśle górnośląskim

(Kor. własna).

W przemyśle górnośląskim grozi katastrofalna redukcja pracy. Jako powód tych redukcji podają zarządy przedsiębiorstw górnośląskich hutniczych — nie-
możność wykonania zamówień sowieckich, wynoszących 90 tysięcy ton różnych wyrobów hutniczych, ponieważ Sowiety nie placą, a przedsiębiorstwa nie mają kapitału na robociznę i opłatę świadczeń.

Tymczasem stwierdzono wielokrotnie, że na olbrzymie płace dyrektorów zawsze pieniądze są. Razącym tego przykładem jest sprawa „Huty Pokoju”, której dyrektor p. Lewalski, pobierający — jak się okazało w czasie dyskusji w Sejmie — 118 tysięcy zł. miesięcznie, ma wielkie wpływy w sferach „sanacyjnych” i uzyskał, przy pomocy wojewody, dr. Grażyńskiego, gwarancję państwową w wysokości 20 milionów zł.

Rząd gwarancję dał, a płace robotnicze za wrzesień nie zostały wypłacone i obecnie ma nastąpić redukcja robotników, dochodząca w pewnych działach do 40% obecnego stanu. Czy p. wojewoda udzielił gwarancji, wędząc o zamierzonej redukcji, czy nie? Warto, by władze państwowe odpowiedziały na to pytanie.

Inny wypadek z dyrektorem dóbr pszczyńskich, p. Pistoriussem, wykazuje jakimi metodami województwo górnośląskie „zwalcza” kryzys gospodarczy. Dobra pszczyńska, mająca 6 kopalni, a zatrudniające wogóle około 40 tysięcy ludzi, mają umowę z Ministerstwem Kopalnictwa i Energii. Umowa opiewa na 22.800 ton. Ministerstwo zmniejsza umowę, co grozi wyrzuceniem robotników na bruk. Dyrektor radzi radom załogom, by interwenjowały u wojewody o dotrzymanie umowy ze strony kolei państwowych. Zostaje skazany „za podburzanie robotników” na 2 miesiące aresztu, który apelacja zniża mu na 2 tygodnie, ale winę potwierdza! Wojewoda p. Grażyński zajmuje wobec poszczególnych przedsiębiorstw stanowisko polityczne i skutki tej jego polityki grożą nowymi redukcjami, idącymi w tysiące nowych bezrobotnych.

Technik górniczy.

Stanowisko wileńskiego oddziału Zw. Prac. Kom. i Inst. Użytk. Publ.

Przeciwko nieprawdziwym pogłoskom

Otrzymałmy nast. pismo:

Szanowny Tow. Redaktorze!
Sanacyjny „Przegląd Robotniczy Ziemi Północno - Wschodniej” zamieścił dnia 1 października b. r. notatkę pod nagłówkiem „Ze Związku Pracowników Komunalnych i Użyteczności Publicznej w Polsce Oddział w Wilnie”. W notatce tej „Przegląd” daje do zrozumienia, że Oddział nasz jest w najściślejszym kontakcie z „sanacją” i ze Związkami „sanacyjnymi”.

„Przegląd” wogóle traktuje nasz Oddział, jako formalnie tylko należący do Centrali Klasowego ruchu zawodowego, a w praktyce przechylający się w stronę B. B. i ZZZ. Celem położenia kresu tym na niczem nie opartym kłamliwym plotkom i domniemaniom Zarząd nasz stwierdza, że notatki takiej do „Przeglądu” nie podawał, i że cała Organizacja nasza bez najmniejszych zastrzeżeń stoi na stanowisku Klasowego ruchu zawodowego, t. j. na stanowisku przynależności do Centralnego Związku Pracowników Komunalnych i Instytucji Użyteczności Publicznej w Polsce, oraz Komisji Centralnej Związków Zawodowych w Polsce.

Zamordowanie wójta

(PAT.). Nocy ubiegłej zamordowano w Strzałkowie, pow. Strzyż, wójta Teodora Hładija, lat 56, wyznania grecko-katolickiego.

Morderstwo popełnione zostało w sposób skrytobójczy, wystrzałem z rewolweru przez okno.

misji Centralnej Związków Zawodowych w Polsce.

Nieporozumienia na terenie organizacyjnym Wilna wynikły nie na tle różnic w zasadniczych zapatrywaniach na organizację zawodową i jej cele, a tylko z powodu uraż osobistych, które ze względu na dobro ogółu pracowników miejskich i użyteczności publicznej winny być jak najrychlej zlikwidowane.

Zarząd Oddz. Zw. Prac. Kom. i Inst. Użytk. Publ. w Wilnie.

HAZ-ELITE
MATUJE
BIELI
CERE
KREM
BEZTŁUSZCZOWY
ANTI-BA
SP. Z O.O.



Tragedia na tle nędzy górniczej

Śmierć 2 górników przy nielegalnym wydobywaniu węgla

Pisaliśmy niejednokrotnie o tragediach, związanych z nielegalnym wydobywaniem węgla na terenach górniczych. Miejscowi biedacy, najczęściej bezrobotni, nie mając środków do życia, w ten sposób próbują ulżyć swojej ciężkiej doli.

Obecnie donoszą nam o nowej tragedii tego rodzaju, jaka wydarzyła się w Zaleganiu Dąbrowskim.

W ub. poniedziałek czterej górnicy, zamieszkali w Dańdówce udali się po węgiel do nieczynnego szybu B. kopal-

Zgon b. senatora Sredniawskiego

W piątek, 13 b. m. zmarł po długiej chorobie w Myślenicach b. senator Andrzej Sredniawski, w 74 roku życia.

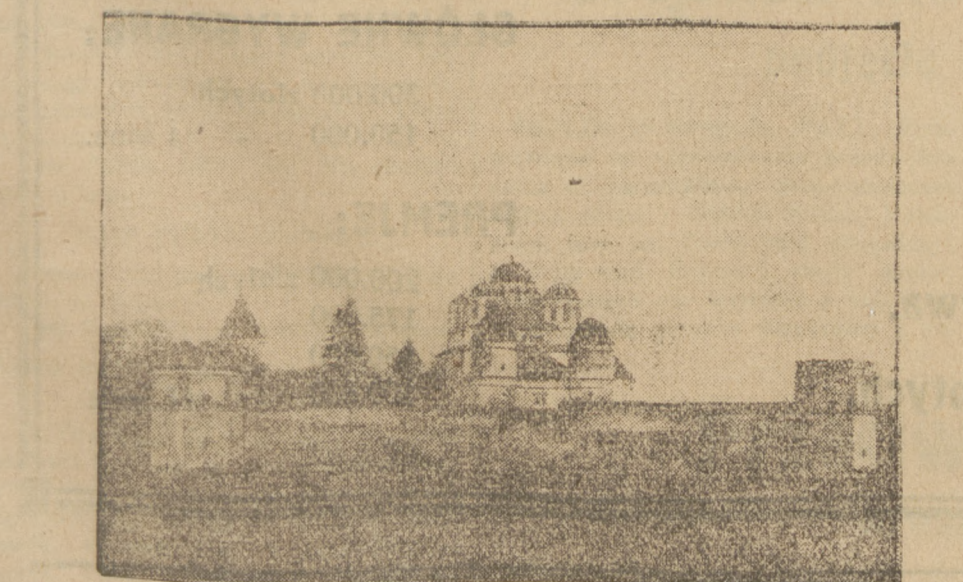
Zmarły brał wybitny udział w życiu politycznym i społecznym w czasach zaborczych i niepodległej Polsce. Jako członek polskiego stronnictwa ludowego był posłem na Sejm galicyjski i do parlamentu austriackiego w latach 1907 — 1918. Zasłynął na polu życia gospodarczego i oświatowego, jako członek Rady szkolnej okręgowej i wice-marszałek powiatu myślenickiego. Zmarły piastował mandat poselski w Sejmie ustawodawczym. W pracach sejmowych brał udział jako członek sejmowej komisji administracyjnej, skarbowo-budżetowej i przemysłowo - skarbowej i w komisji kontroli długów państwowych. Do dwóch ostatnich ciał ustawodawczych był wybierany, jako senator z ramienia PSL „Piast”.

Wyrok w procesie komunistycznym 6 miesięcy twierdzy

Przed Sądem Okręgowym Karnym w Katowicach odbyła się rozprawa przeciwko Józefowi Blachutowi i 6-ciu jego towarzyszom, oskarżonym o działalność komunistyczną. Rozprawie przewodniczył sędzia Radoski. Na wniosek prokuratora zarządzone została tajność obrad.

Po blisko 5-ciogodzinnej rozprawie, Sąd wydał wyrok skazujący Blachutę na 6 miesięcy twierdzy, z zaliczeniem aresztu śledczego, 2-ch dalszych oskarżonych po 6 miesięcy twierdzy z zawieszeniem kary na lat 3, pozostałych zaś Sąd uniewinnił.

ZABYTKI DAWNEJ KULTURY NA KRESACH



Ordynacja Ostrogska, założona w 1609 roku przez Janusza Ostrojskiego, była jedną z największych. Należało do niej około 600 miast i miasteczek. Dziś w samym Ostrogu pozostały tylko ruiny wspaniałego ongiś zamku; za to w po-

bliskim miasteczku, bo tylko 2 km. odległym Międzyrzecz, stoi do dziś dnia na samym pograniczu Polski, stary klasztor dawniej unicki, dziś prawosławny.

ni „Jarosław”. Około godz. 2 w nocy poculi wydobywający się z szybu gaz i — w obawie o życie — wydostali się na powierzchnię. W tym momencie jednak jeden z górników, 46 letni Wojciech Tomaszunas, przypomniał sobie, że opuszczając pośpiesznie szyb, pozostawił tam lampkę górniczą.

Górnik opuścił się powtórnie do szybu, wypełnionego już gazami. Nie dotknąwszy jeszcze stopami dna szybu, dusząc się, zawołał o ratunek. Wówczas drugi z obecnych 26 letni Bolesław Kuźnicki, nachylił się nad szymbem i podał mu rękę, usiłując go wyciągnąć na powierzchnię.

Niestety i on przypłacił to życiem, ponieważ Tomaszunas, złapawszy go kurczowo za rękę, wciągnął do szybu.

Pozostali przy życiu górnicy zawiadomili o strasznym wypadku policję, oraz zarząd kopalni „Jerzy”, skąd na miejsce wysłano drużynę ratowniczą. Pomoc okazała się jednak spóźniona, gdyż z szybu wydobyto już tylko martwe zwłoki dwóch górników.

Zmarły tragicznie górnik Tomaszunas osierocił żonę i pięcioro dzieci, kolega zaś jego żonę i dziecko.

Dziś odbędą się następujące zawody:

Boisko Skry godz. 14 spotkanie pomiędzy reprezentacją klubów robotniczych a Makabi.

Stadion Legii godz. 12 mecz ligowy Warszawianka - Warta (Poznań).

Boisko Polonia godz. 9.30 Gwiazda II - Polonia II, godz. 11.30 Polonia II - Gwiazda.

Boisko Orła godz. 13 mecz o wejście do klasy B-PZL-Kongresówka. Zwycięzca spotka się w finale z Ordonem.

Sala gimnastyczna AZS (Akademicka 5) godz. 10 drużynowy mecz siatkówki Polonia - AZS.

Lokal Makabi godz. 9 dokończenie zjazdu Makabi.

Łazienki godz. 12 bieg na przełaj 3 km. o środku w. f.

We Lwowie mecz ligowy Lechia - Pogoń, Sędzia p. Lustgarten.

W W. Hajdukach mecz ligowy Ruch-Czarń, Sędzia p. Schneider.

W Poznaniu mecz bokserski IKP-Warta. Jest to półfinał drużynowych mistrzostw

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Co zobaczymy dziś na boiskach

W W. Hajdukach mecz ligowy Ruch-Czarń, Sędzia p. Schneider.

W Poznaniu mecz bokserski IKP-Warta. Jest to półfinał drużynowych mistrzostw

Stadion Legii godz. 12 mecz ligowy Warszawianka - Warta (Poznań).

Boisko Polonia godz. 9.30 Gwiazda II - Polonia II, godz. 11.30 Polonia II - Gwiazda.

Boisko Orła godz. 13 mecz o wejście do klasy B-PZL-Kongresówka. Zwycięzca spotka się w finale z Ordonem.

Sala gimnastyczna AZS (Akademicka 5) godz. 10 drużynowy mecz siatkówki Polonia - AZS.

Lokal Makabi godz. 9 dokończenie zjazdu Makabi.

Łazienki godz. 12 bieg na przełaj 3 km. o środku w. f.

We Lwowie mecz ligowy Lechia - Pogoń, Sędzia p. Lustgarten.

W W. Hajdukach mecz ligowy Ruch-Czarń, Sędzia p. Schneider.

W Poznaniu mecz bokserski IKP-Warta. Jest to półfinał drużynowych mistrzostw

Stadion Legii godz. 12 mecz ligowy Warszawianka - Warta (Poznań).

Boisko Polonia godz. 9.30 Gwiazda II - Polonia II, godz. 11.30 Polonia II - Gwiazda.

Boisko Orła godz. 13 mecz o wejście do klasy B-PZL-Kongresówka. Zwycięzca spotka się w finale z Ordonem.

Sala gimnastyczna AZS (Akademicka 5) godz. 10 drużynowy mecz siatkówki Polonia - AZS.

Lokal Makabi godz. 9 dokończenie zjazdu Makabi.

Łazienki godz. 12 bieg na przełaj 3 km. o środku w. f.

We Lwowie mecz ligowy Lechia - Pogoń, Sędzia p. Lustgarten.

W W. Hajdukach mecz ligowy Ruch-Czarń, Sędzia p. Schneider.

W Poznaniu mecz bokserski IKP-Warta. Jest to półfinał drużynowych mistrzostw

Stadion Legii godz. 12 mecz ligowy Warszawianka - Warta (Poznań).

Boisko Polonia godz. 9.30 Gwiazda II - Polonia II, godz. 11.30 Polonia II - Gwiazda.

Boisko Orła godz. 13 mecz o wejście do klasy B-PZL-Kongresówka. Zwycięzca spotka się w finale z Ordonem.

Sala gimnastyczna AZS (Akademicka 5) godz. 10 drużynowy mecz siatkówki Polonia - AZS.

Lokal Makabi godz. 9 dokończenie zjazdu Makabi.

Łazienki godz. 12 bieg na przełaj 3 km. o środku w. f.

We Lwowie mecz ligowy Lechia - Pogoń, Sędzia p. Lustgarten.

Polski, w którym zwycięzca zmierzy się 13. XII z BKS Katowic.

W Katowicach otwarcie sezonu zimowego na lodowisku.

Brutalna gra na meczu—przed Sądem Apelacyjnym

W poniedziałek 16 b. m. o godz. 11 przed Sądem Apelacyjnym odbędzie się ciekawa sprawa o złamanie nogi na meczu piłkarskim. Rzecz działa się 6 września r. ub. w Grodzisku, przyczem gracz Wolff z Makabi tamtejszej zła-

mał nogę jednemu z graczy drużyny przeciwnej. Sąd okręgowy w Warszawie skazał Wolffa na 3 miesiące więzienia. Założona została apelacja i rozprawa odbędzie się 16 b. m. Jako biegły powołany został na rozprawę mjr. Jacheć. Niezwykle charakterystyczne są wyjątki z motywów wyroku sądu okręgowego. W opisie zajścia wspomniane jest że piłka była daleko. Uderzenie na stąpiło lewą nogą z tyłu ewent. z boku, a nie z przodu i to sąd uważał za obciążające. W motywach znajdujemy taki termin, jak „bramkarz lewego skrzydła” czy „bramkarz prawego „skrzydła”. Rozprawa poniedziałkowa zapowiada się więc ciekawie.

B. sekwestrator miejski skazany za nadużycia

Sąd Okręgowy w Sosnowcu skazał Jana Kołodzieja, b. sekwestratora magistrackiego w Sosnowcu, za przywłaszczenie pieniędzy, zaalkasowanych z tytułu podatków państwowych i miejskich, na 8 miesięcy więzienia.

Strajk tramwajarzy warszawskich o minimum płac

Wczoraj przed godz. 9 rano wybuchł samorządny strajk demonstracyjny pracowników tramwajów warszawskich, zatrudnionych w wydziale linii i budynku przy ul. Karolkowej (gdzie między innymi, stanęły w. ształy i robotnicy placowi) — dział pracowników warształów głównych.

Przerwa w pracy trwała od 10 — 15 minut. Robotnicy urządzili masówki i domagali się kategorycznie zaprzestania potrącania z ich — i tak głodowych płac — wskaźnika drożyznianego. Ro-

botnicy domagali się ustalenia minimum płac, zgodnych z wnioskiem nagłym klubu radnych PPS, na ostatnich posiedzeniach Rady Miejskiej.

Magistrat jednak — pomimo uchwały Rady Miejskiej, domagającej się od Magistratu odpowiedzi w tej sprawie w przeciągu 2 tygodni, odpowiedzi tej dotychczas nie udzielił i traktuje to tak, jak przywyki traktować wszystkie sprawy pracownicze, t. j. jako... sprawę ostatniego rzędu.

Wskaźniki drożyzniane, obliczane

syj Wyborczych głosowało 1143 wyborców, a przy obliczaniu stwierdzono tylko 1116 kopert. Jeden z zast. przewodniczącego gwałcił tajność wyborów, gdyż nie dawał kopert do rąk wyborców, lecz trzymał je w reku i w ten sposób wyborcy wkładali do kopert numerki, co dało mu możliwość kontroli wkładanych numerów i wpływania na zmianę poglądów wyborców. Tenże sam wice-przewodniczący przeglądał spisy wyborców i skoro zauważył, że ktoś jeszcze nie głosował, wysyłał do niego kartki, aby głosował na listę „sanacyjną”. Zaznaczyć wypada, że pan ten jest urzędnikiem „Banku Spółdzielczego” w Wolbromiu i łączą go z wyborcami liczne stosunki kredytowe. Ponadto był on kandydatem listy Nr. 4 („sanacyjnej”) na 2-iem miejscu.

Stwierdzono, że głosowały osoby nieletnie i osoby, które dawno już... zmarły.

Okazało się również, że wyborcy, chcąc oddać swój głos, dowiadywali się od przewodniczącego, że już... głosowali. Wynika z tego, że głosował za nich kto inny, no i oczywiście na listę, na którą życzył sobie p. przewodniczący.

RUCH ZAWODOWY

W poniedziałek, 16 b. m. o godz. 20 m. 30 dr. Eugeniusz Boss w Zw. Zaw. Prac. Fryz. przy ul. Brackiej 17 wygłosi odczyt: „Kwestia robotnicza w Polsce”.

STAN POGODY

CHMURNO I MGLISTO.

Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce: Rano chmurno i mglisto, w ciągu dnia zachmurzenie umiarkowane, temperatura bez zmian (około plus 5 st.). Słabe wiatry zachodnie i północno - zachodnie lub ciepła.

Z WZCZORAJSZEJ GIEŁDY

Waluty: Rolar St. Zjedn. 8.87.
Dewizy: Belgja 124.39, Londyn 33.60, Nowy Jork (kabel) 8.925, Paryż 35.02, Praga 26.40.

Dr. Jan AŁAPIN

Królewska 31.

b. Ordynator Klin. Uniwers. w Szpit. Ś-go Łazarza. Choroby weneryczne. Analizy krwi, płciowe, skórne. Roentgenoterapia. Od 9—2 pp. i 4—8 wiecz.

Dr. med. K. KRAJEWSKI

Weneryczne, niemoc płc., skórne i pęcherzas. Analizy krwi i moczu. Elektroleczenie. Zapo, bieganie. Przyjmuje w swojej prywatnej lecznicy specjalnej. Chmielna 56, vis-à-vis Dworca od 10—1 i 5—8 w.

Dr. med. S. JERMOŁOWICZ

SEKSUOLOG

Choroby, niedomoga i zaburzenia sfery płciowej. 157
SZKOLNA 8. Przyjmuje 10—2 i 5—7

W LECZNICY Krakowskie Przedmieście 89

(róg Senatorskiej)

Dr. med. ULIŃSKI

ordynator szpitala chorób wenerycznych i skórnych. Przyjmuje od 12-iej do 1 ej.

Dr. Z. FAJNCYN

LESZNO 36

Specjalista chorób wenerycznych niemocy płciowej i skórnych. Analizy krwi. Przyjmuje 9 r. — 7 w. 795

MAGGI ego
kostki
buljonowe
Umożliwiają szybkie przyrządzenie
tanich a dobrych
zup i potraw na rosole



Tragedja domokrażnego sprzedawcy

Do mieszkania Józefa Kalińskiego przychodził od półtora roku 35-letni Adolf Adam Jankowski, robotnik w tejże fabryce zredukowany przed półtorem rokiem. Przez pewien czas Jankowski był bez pracy a od kilku miesięcy został domokrażnym sprzedawcą kakao i herbaty. Towary te otrzymywał w komis z firmy. Za sumiennosc Jankowskiego poręczył pewien lekarz, wskutek czego mógł on pracować bez kaucji. Onegdaj Jankowski znowu zgłosił się do Kalińskiego, mówiąc mu, iż jest bezradny, ponieważ z pieniędzy osiągniętych ze sprzedaży towaru, kupił sobie koszulę i buty, wydając 30 zł.

37.599 bezdomnych nocuje w schroniskach

W ciągu m. października w domu noclegowym dla kobiet przy ul. Leszno 93 nocowało 7.968 osób, w domu noclegowym dla mężczyzn przy ul. Dzikiej 62 nocowało 21.161 i w domu noclegowym dla mężczyzn przy ul. Jagiellońskiej 19 nocowało 8.470, razem 37.599, co czyni przeciętnie dziennie 1.213 (we wrześniu 1.127). Liczba nocujących w domach noclegowych dotąd nie wzrasta, prawdopodobnie ze względu na pogodę.

Co wyświetlają kina?

ADRIA PALACE: „Pociąg samobójców”.
ATLANTIC: „Dziesięciu z Pawiaka”.
APOLLO: „Buster na froncie”.
COLOSSEUM: „Serca na wygnaniu”.
W małej sali: „Pat i Patachon w obliczu śmierci”.
CASINO: „Maradu”.
CRISTAL: „Ślad na śnieżnej pustyni”.

CAPITOL: „Dziewczę z nad Wołgi”.
FORUM: „Kawiarenka” z Chevalier.
FILHARMONJA: „Naręczona z loterii”.
HOLLYWOOD: „Czar tangi”.
HELJOS: „Madame - Szatan”.
HEL: „Dusze w niewoli” i rewja.
KOMETA: „Małżeństwa przyszłości” i występy amerykańskich atletów.
LOTOS: „Dusze czarnych”.
LUX: „Czerwona szabl”.
MEWA: „Całuję twoją dłoń, Madame” i „Pocałunek wiosny”.

MIEJSKI: „Romans” z Gretą Garbo.
MAJESTIC: „Człowiek który zabił”.
PAN: „Dziewczę z nad Wołgi”.
PALACE: „Przec z miłością”.
POPULARNY: „Arlekinada życia”.
ROXY: „Odwieczna pieśń”.
SPLENDID: „Spragniona Ameryka”.
STYLOWY: „Racjonalista W. P. N.”
ŚWIATOWID: „Wesoły porucznik”.
TOMBOLA: „Sekretarka osobista”.
TECZA: „Kobieta z bruku”.
TON: „Pod dachami Paryża”.
URANJA: „Harold trzyma się”.
UCIECHA: „Marokko” z M. Dietrich.
WISLA: „Mandaryn Wu” i wielka rewja.
ZNICZ: „Tajemnica przystanku tramwajowego”.

Dziś w Radio

NIEDZIELA.

110.30 — 11.45 Transmisja Nabożeństwa.
11.58 — 12.05 Sygnał czasu. Hejnał z wieży Marjackiej.
12.05 — 12.10 Odczytanie programu na dzień bieżący.
12.10 — 12.15 Komunikat PIM-a.
12.15 — 14.00 Poranek symfoniczny z Filharmonji Warsz.
14.00 — 14.20 „Co słysząc, o czym wiedzieć trzeba” wygł. dyr. Mędrzecki.
14.20 — 14.30 Polonez odegra reprezentacyjna orkiestra P. P.
14.30 — 15.00 Słuchowisko p. t. „Sprawa sądowa” oprac. mec. Zygmunt Nadratowski.
15.00 — 15.55 Dalszy ciąg koncertu.
15.55 — 16.20 Program dla dzieci starszych i młodzieży.
16.20 — 16.35 Dr. Regorowicz wygł. felieton p. t. „Ruch oświatowy - kulturalny na Śląsku”.
16.35 — 16.50 Pieśni Noskowskiego.
16.50 — 17.05 Dr. Olszewicz wygł. felieton p. t. „Znaczenie gospodarcze Śląska dla Polski”.
17.05 — 17.20 Transmisja z Katowic.
17.20 — 17.35 Dr. Dobrowolski wygł. felieton p. t. „Kultura ludu śląskiego”.
17.35 — 18.00 Śląskie piosenki ludowe w wyk. p. H. Tymienieckiej.
18.00 — 18.30 Słuchowisko z Katowic.
18.30 — 18.40 Komunikaty.
18.40 — 19.00 Koncert orkiestry P. R.
19.00 — 19.25 Rozmaitości.
19.25 — 19.30 Odczytanie programu na dzień następny.
19.30 — 21.00 Transmisja z teatru Polskiego w Katowicach p. t. „Wesele na Górnym Śląsku”.
21.00 — 22.40 Koncert popularny.
22.40 — 22.45 Komunikaty.
22.45 — 22.55 Wiadomości sportowe.
22.55 — 23.00 Przerwa.
23.00 — 24.00 Muzyka taneczna.

J. obawiał się pokazać we wspomnianej firmie nie chcąc robić wstydu lekarzowi. W ub. piątek wieczorem J. znowu zjawił się u Kalińskiego. Był silnie zdenerwowany i zapytał się żony K., Natalji, jaka trucizna jest najskuteczniejsza, jodyna czy esencja octowa. Małż. Kalińscy starali się uspokoić niezdolnego. Około północy Jankowski ze łzami w oczach wyszedł. Około godz. 5 m. 30 lokatorzy wspomnianego domu (Żelazna 58) zaalarmowani zostali donośnym hukiem. Gdy dozorca domu i niektórzy lokatorzy wyrzeli na podwórko zobaczyli na bruku jakiegoś mężczyznę w kałuży krwi. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć wskutek pęknięcia czaszki. Ze znalezionych przy denacie dokumentów okazało się, że jest to wspomniany Jankowski. Zwiłki tragicznie zmarłego, który pozostawił żonę, przewieziono do prosektorjum. Dochodzenie prowadzi policja 7-go komisariatu.

„majestic” nowy świat 43
Pocz. o g. 4



Kino „Światowid”
Marszałkowska Nr. 111.
PRZEBÓJ SEZONU
Maurice CHEVALIER
jako „WESOŁY PORUCZNIK”

Kino Złota 72
P. 6, 8, 10
UCIECHA MAROCCO
Marlene Dietrich
Gary Cooper

DZWIĘKOWY KINOTEATR **MIEJSKI**
Początek o godz. 6. Niedziele godz. 4 pp.

JOAN CRAWFORD
RICARDO CORTEZ
W dźwiękowcu p. t.
KSIEŻYC W MONTANIE.
NADPROGRAMY

KINO **ZNICZ** Śniadeckich 5
REWJA
Dziś na ekranie
„Tajemnica przystanku tramwajowego”

Na scenie „Debiutantka”
humor, śpiew, tańce 20 osób na scenie
pod kier. króla humoru St. Wolińskiego

„ATLANTIC” Chmielna 35.
P. 4, 6, 8, 10, 10
10-ciu z PAWIAKA
UWAGA: Na pierwszy (g. 4) i na ostatni (godz. 10) seans

CENY ZNIŻONE.
Dla młodzieży—specjalne ulgi.

KINO **FILHARMONJA**
Pocz. 6, 8 i 10
SŁODKA
JEANETTE MAC DONALD
śpiewa, tańczy, kocha i uwodzi jako
„NARZECZONA Z LOTERJI”
Nad program dodatki dźwiękowe.

COLOSSEUM Początek 6 w Niedz. 4
„SERCA NA WYGNANIU”
W rol. g. Dolores Costello

NA SCENIE: Bogaty program rewjowy światowej sławy zespołu artystycznego „Złoty Jazz Columbia” pod kier. Karasińskiego i Katuszka. Jazz—Humor—Śpiew—Tańce.

MAŁA SALA: Początek 5. w niedz. 3. „PAT PATACHON W OBLICZU ŚMIERCI”. Ceny zł. 1 i 1.50

Co grają w Teatrach

TEATR ATENEUM: Codziennie „Szkoła obłudy” Jules Romaina z Jaraczem na czele zespołu.

TEATR NARODOWY: Codziennie „Sztuba” sztuka Leczyńskiego osnuta na tle pałacowych zagadnień szkolnictwa współczesnego.

TEATR POLSKI gra codziennie arcydzieło Szekspira „Romeo i Julia”.

W niedzielę o godz. 4 popoł., po cenach znizowanych, „Marieta”.

TEATR MAŁY — gra do wtorku włącznie świetną komedię francuską „Azais”.

W niedzielę o 4 popoł., po cenach znizowanych, „Pierwsza pani Frazer”.

We środę premiera komedii węgierskiej Fodora p. t. „Dr. Julia Szabo”.

TEATR LETNI Codziennie krotoczwila paryska A. Doilleta „Kłopoty Bourrachona” z Fertnerem.

TEATR NA CHŁODNEJ: Codziennie „Świerszcz za kominem” Dickensa w inscenizacji Aleksandra Węgierki.

W niedzielę o godz. 12-ej w poł. po cenach znizowanych „Roxy”. O godz. 4.15 popoł po cenach znizowanych „Koniec i początek”.

TEATR „MELODRAM” (w lokalu „Qui Pro Quo”). Codziennie świetnie wystawiona „Sprawa Dreyfusa” w znakomitej obsadzie.

„KRÓLOWA PRZEDMIĘSCIA” PO CENACH ZNACZNIE ZNIZOWANYCH W TEATRZE „MELODRAM”. Dziś o godzinie 4-ej po poł. po raz pierwszy w tym sezonie po cenach znacznie znizowanych znakomita komedia muzyczna „Królowa Przedmieścia”.

TEATR NOWOŚCI daje ostatnie dni prześlizgniętej operetki „Fioleki z Montmartre” która w najbliższych dniach ustępuje miejsca operetce Oskara Strausa p. t. „Czar Walca”.

„OGNIEM I MIECZEM” HENRYKA SIENKIEWICZA W TEATRZE NOWOŚCI. W niedzielę, dn. 15 b. m. o godz. 4-ej p.p. Zespół Artystów scen. Warszawskich da sztukę według powieści historycznej H. Sienkiewicza „Ogniem i mieczem”.

TEATR „WESOŁE OKO”. Rewja „Bez paszportów i wiz” grana będzie jeszcze tylko kilka dni. Wkrótce „Wesołe Oko” występuje z premierą nowej rewji.

BANDA — KABARET KOMIKÓW. Codziennie rewja „Jajko Kolumba” z Modzelewską i Dygasmem.

TEATR „MORSKIE OKO”. Codziennie rewja inauguracyjna „Halo! Ameryka!”.

TEATR „NOWY ANANAS”. Codziennie rewja „Od Adama i Ewy” w wykonaniu całego zespołu.

CYRK. Codziennie 2 przedstawienia programu inauguracyjnego o godz. 4.15 i 8.15.

TEATR MIGNON: Codziennie rewja „Wszystko na raty”.

TEATRY DLA DZIECI T. ORTYMA W „Hollywood”, w niedzielę o 12.15, urzeczyśtanie premiera dla dzieci. Wystawiona zostanie sztuka T. Ortyma „Wesołe przygody Stasia i Jasia na wojenne”.

W „NOWOŚCIACH” — w niedzielę o 12 m. 45 baśń fantastyczna ze śpiewami i tańcami T. Ortyma „Szlakana góra”.

PORANEK MUZYKI KARŁOWICZOWSKIEJ. W niedzielę, o godz. 12 w poł. odbędzie się w Filharmonji poranek popularny, którego program został poświęcony utworom Mieczysława Karłowicza.

dzie się w Filharmonji poranek popularny, którego program został poświęcony utworom Mieczysława Karłowicza.

V TANI KONCERT. Orkiestra Reprezentacyjna Policji Państwowej pod dyr. A. Sielskiego daje w niedzielę o godz. 7.30 wieczorem w sali Konserwatorium V Tani Koncert. W programie muzyka popularna.

Z bruku wielkomiejskiego

OKRADZONA PODCZAS SNU.

Leokadia Ossowiczowa, oczekując na pociąg na dworcu Głównym — zdrzemnęła się. Skorzystał z tego jakiś opryszek skradł pazerce torebkę zawierającą: 15 zł. gotówką i różne dokumenty.

AWANTURNICZY MAŻ.

Na rogu ul. Karowej i Browarnej, Franciszek Brewczyński, wywrócił i zdemolował budkę z wodą sodową i owocami, należącą do żony jego Marii. Nieszczęśliwa oblicza straty na 200 zł. Poszkodowana zameldowała o tem w policji, zaznaczając, iż mąż stale ją maltretuje, gdy pijany wraca do domu. Z tego powodu nieszczęśliwa żona wniosła podanie do kurji biskupiej o separację.

SKUTKI JAZDY PO PIJANEMU.

24-letnia Zofia Gruszczyńska będąc pijana wsiadła nocy ub. do samochodu na ul. Marszałkowskiej, każąc jechać do domu. W krótkim czasie Gruszczyńska spadła z siedzenia i uderzyła głową o szybę. Kierowca przewiózł okrwawioną pasażerkę do 13 komisariatu. Tam przybył lekarz Pogotowia, stwierdzając u G. 2 rany cięte nosa i lewej powieki.

PO SPRZECZCE Z MĘŻEM.

Do mieszkania małż. Kulesza w Żąbkach, podczas nieobecności męża — przyszedł znajomy Kuleszowej, po pewnym czasie nad szedł mąż, który pobił żonę 32-letnią Amelię i jej znajomego. Ostatni wyskoczył przez okno i zbiegł. Zrozpaczona Kuleszowa targnęła się na życie napiwszy się kwasu solnego. Pogotowie przewiozło desperatkę do szpitala Przemienienia Pańskiego.

DOSTANIESZ RZECZY, JAK SIĘ OŻENISZ

Stefan Ossowski, udając się do wojska, pozostawił część rzeczy swych: aparat fotograficzny 50 tomów książek i pióro wieczne „Watermana” — ogólnej wartości 200 zł. w mieszkaniu swej narzeczonej Erny Rozensztandówny (Furmańska 6). Gdy w tych dniach Ossowski powrócił do Warszawy i zgłosił się do R. celem zabrania tych rzeczy, panna powiedziała: „Dostaniesz rzeczy jak się ożenisz”. Poszkodowany zwrócił się o pomoc do policji.

PODSŁUCHOWY APARAT TELEFONICZNY.

Przy ul. Towarowej 23, na terenie wydzielu komisowo - towarowego i składów s. s. „Bank Cukrownictwa” w Poznaniu zięć dorozcy domu Edward Długowski, założył w mieszkaniu na wspomnianym terenie dodatkowy aparat telefoniczny do telefonu wspomnianej firmy i tym sposobem podsłuchiwał rozmowy, a oprócz tego mógł swobodnie

Konserwacja zabytków

Roboty remontowe, mające na celu zabezpieczenie historycznego pawilonu nad źródłem królewskim przy ul. Zakroczymskiej, są już ukończone. Polegały one na wzmocnieniu fundamentów budynku oraz sklepień, oczyszczeniu terenu i pawilonu oraz ogrodozeniu za którym na wiosnę posadzony będzie żywopłot.

komunikować się z miastem. Trwało to dłuższy czas i wyszło na jaw dopiero, gdy dyr. Jan Druglas stwierdził, że dyrekcja telefonów przysłała nadmierne rachunki za przeprowadzone rozmowy. Mechanik PAST, wykrył nadużycie. Pomysłowego Długowskiego pociągnięto do odpowiedzialności.

A jak spadnie śnieg

Zakład oczyszczania miasta ukończył prace przygotowawcze, związane z oczyszczaniem miasta od śniegu. Między in. wyznaczono już, wzorem lat ubiegłych, punkty przyjmowania bezrobotnych do omawianej pracy. Punktów tych będzie 11 w różnych dzielnicach miasta. Będą one uruchomione dopiero po pierwszych opadach śnieżnych. W roku zeszłym o tej porze Z. O. M. zajęty już był oczyszczaniem jezdni od śniegu.

Nurek pracuje w Wiśle

Dyrekcja wodociągów i kanalizacji sprowadziła z Gdyni zawodowego nurka, który przystąpił do oczyszczania korytarzy, zbudowanych w miejscach wylotu rur ssawnych do osadnika. Komory te są nader głębokie, w poważnym stopniu zamulane, wobec czego od czasu do czasu gromadzi się w nich moc piasku.

NAJTANIEJ KANARKI

w WOŁOMINIE, ul. Miła 26,

obok Warszawy,

W AMATORSKIEJ HODOWLI

ANTONIEGO BORECKIEGO

Nagrodzone w 6 latach hodowli

3 dyplomami honorowymi, 3 złoto-

temi medalami i 2 srebrnymi, za

szlachetne turkoty hardeskie śpiewa-

jące w dzień i przy świetle.

Samczyki od 20—75 zł. zależnie od śpie-

wu. Samiczki od 10—15 zł.

Na odpowiedź znaczek pocztowy

Pokój umeblowany, słoneczny, niekropujący, łożenka, do wynajęcia. Al 3-go Maja 2 m. 58, dzwonić 613-80 od 9—4.

Samochodowe czerwone prawo jazdy złotych 60, motocyklowe 50 Lenartowicza Chmielna 7. Chłodna 56.

Motocykl, stan dobry, zgłaszać: Kursy Samochodowo-Motocyklowe Lenartowicza, Chmielna 7.

Czerwone prawo jazdy, specjalny kurs, Turzyski. Kursy Samochodowo-Motocyklowe Warszawa, Mazowiecka 11. Praga, Szeroka 38.

NA RATY bez zaliczki **ZEGARY** ścienne, zegarki, pierścionki, obrączki, kolczyki. **GUTMACHER.** **SMOŁA** Nr. 21 miesz. 7, róg Dzielnej

Już czas najwyższy

nabyć los

24-ej Loterii Państwowej

Ciągnięcie I-ej klasy 19 i 20 Listopada b. r.
Około 25-ciu milionów złotych do wygrania.

GŁÓWNE WYGRANE:

300.000 złotych
150.000 „ i inne.

PREMJE:

200.000 złotych
175.000 „
150.000 „
100.000 „ i inne.

Połowa losów wygrywa.

Cena ćwiartki—10 złotych.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20.
Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI.

Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni „Robotnika”, Warecka 7.